Cena 10 gr.

Redakcja tel. 186-86, 183-25 Administracja Tel 152-45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 60 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 285. Łódź, środa, 17 października 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. sts. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. i z. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Rozpaczliwy opór resztek hiszpańskich powstańców.
Każdy dom - twierdzą.
Krwawe walki w czasie zdobywania Oviedo.

PARYŻ 17.10 Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe szturmują ostatnie ogniska ruchu rewolucyjnego: Trubia, Mieres i Sens. W pozostałych częściach Hiszpanji panuje zupełny spokój i życie powraca do trybu normalnego. Ostatnie walki powstańców z oddziałami rządowemi miały krwawy charakter. Zdobycie miasta Oviedo kosztować miało około 700 ofiar, a także wielu rannych Wojska musiały zdobywać dom za domem. Powstańcy byli zaopatrzeni w karabiny maszynowe i najnowsze działa, zrabowane z fabryk broni, jakie znajdują się w prowincji Asturji.

Minister Laval
u ambasadora Polski.

Paryż, 17. 10. — W związku z objęciem stanowiska ministra spraw zagranicznych minister Laval złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu.

W Białogrodzie dotychczas nie powzięto decyzji
co do konsekwencyj dyplomatycznych zamachu.

Paryż, 17. 10. — Agencja Havasa donosi z Białogrodu: dotychczas nie powzięto żadnej decyzji co do konsekwencyj dyplomatycznych, jakie rząd białogrodzki mógłby wyciągnąć

z zamachu marsylskiego.

Koła poinformowane podkreślają z naciskiem, że należy przedewszystkiem zaczekać na zakończenie śledztwa, które ustali kto jest bezpośrednio a także pośrednio odpowiedzialny za zamach. Dlatego do chwili obecnej kwestja wystąpienia dyplomatycznego w Genewie czy Budapeszcie nie znajduje się na porządku dziennym.

Poszukiwanie szefa terorystów.

PARYŻ, 17.10 Dyrekcja policji rozesłała listy gończe

do wszystkich państw

obcych w poszukiwaniu szefa terorystów chorwackich Ante Pavelica, zwanego doktorem, urodzonego w Jugosławji w r. 18[illegible]. Podano jego rysopis: Wzrost średni, szatyn wąsy golone, brwi krzaczaste, korpulentny.

Mussolini zapłacił grzywnę
za nieprzepisową jazdę samochodem.

RZYM, 17.10 Pewien policjant włoski ukarał Mussoliniego grzywną w wysokości 100 lirów za szybką jazdę samochodem.

Mussolini, który kierował osobiście swym wozem, śpieszył się bardzo na posiedzenie Rady ministrów, jadąc, wbrew przepisom,

zbyt szybko.

Numer jego samochodu zapisał policjant i uczynił doniesienie do swej władzy przełożonej.

Mussolini polecił wysłać 100 lirów pod adresem prezydjum policji, wyrażając równocześnie uznanie policjantowi za rzetelne pełnienie obowiązków.

Zmiażdżone zwłoki terminatora
na miejscu katastrofy pod Krzeszowicami.

KRZESZOWICE, 17. 10. — Wczoraj w południe na „torze śmierci" pod Krzeszowicami, gdzie niedawno rozegrała się straszna katastrofa, zdarzył się nowy, wstrząsający wypadek. Oto 17-letni terminator blacharski, nieustalonego dotąd nazwiska, usiłował wskoczyć do przejeżdżającego pociągu towarowego.

Nagle zauważył w budce hamulcowego, wyskoczył więc i dostał się pod koła pociągu pośpiesznego, pędzącego po drugim torze. Został on zupełnie zmasakrowany.

Wypadek ten wywołał w Krzeszowicach wielkie wrażenie.

Na pogrzeb króla Aleksandra.

SOFJA, 17.10 Książę Cyryl w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Batołowa, ministra wojny gen. Ziatewan gen Panowa oraz czterech wyższych oficerów, odjechał wczoraj wieczorem do Białogrodu na pogrzeb króla Aleksandra.

Deklaracja lojalności
przywódcy Chorwatów.

Białogród, 17 października Przywódca b. ludowej partji chorwackiej następca Radicza dr. Macek, który znajduje się obecnie na kuracji w jednym ze szpitali w Zagrzebiu, zwrócił się za pośrednictwem swego lekarza do marszałka dworu, prosząc o zakomunikowanie królowej Marji i ks. Pawłowi w jego imieniu wyrazów największego współczucia spowodu zgonu króla Aleksandra i oświadczenia, że zawsze stoi do dyspozycji, o ile tego od niego zażąda regencja.

Deklarując gotowość współpracy z regencją dr. Macek zastrzega się, że współpraca ta nie będzie możliwa z obecnym rządem.

Wiadomość ta, która rozeszła się w Białogrodzie wywołała dużą sensację.

Polacy amerykańscy przesłali
70.000 dolarów na powodzian.

NOWY JORK, 17.10 W wyniku akcji prowadzonej na rzecz powodzian małopolskich przesłano dotychczas ze Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem linji Gdynia — Ameryka 69.679 dolarów.

Na zebraniu komitetu obywatelskiego dla ofiar powodzi w Nowym Jorku konsul gen. Marchlewski wskazał na konieczność dalszej pomocy wobec nadchodzącej zimy. Postanowiono kontynuować zbiórkę.

Również Zjazd Polek w stanie Pensylwanja wręczył gen. konsulowi Filadelfji 500 dolarów na pomoc ofiarom powodzi i uchwalił apel do członkiń o ofiary.

CZY EUROPIE GROZI WOJNA?
Budowa schronów w Paryżu
z telefonami i wodą do picia.

PARYŻ, 17. 10. — Odbyło się zebranie departamentalnej komisji biernej obrony narodowej, na którem obradowano nad sposobem zużytkowania przeznaczonych na cele obrony kredytów w wysokości

20 miljonów franków.

Postanowiono m. i. zakupić maski gazowe dla funkcjonarjuszy prefektury paryskiej i departamentu Sekwany, przeprowadzić prace w zakresie sanitarnym, pobudować schrony,

zaprowadzić sieć telefoniczną

w schronach, zorganizować służbę ratunkową, zakupić niezbędne materjały przeciwpożarowe i zorganizować prawidłową sieć wodociągową. Postanowiono dalej wydać instrukcje dla ludności cywilnej, jak należy się zachować w razie ataku lotniczego. Rozpatrzono wreszcie szereg wniosków w sprawach dotyczących ewakuacji, zaopatrzenia ludności w wodę i t. p.

Trup w krzakach jałowca.
Ponure odkrycie ojca.

ŁÓDŹ, 17. 10. — Niezwykle zagadkowa zbrodnia ujawniona została wczoraj popołudniu na terenie powiatu tureckiego. W dniu 14 bm. 27-letni Leon Pakuła, syn zamożnego gospodarza, zamieszkały we wsi Miłaszewice

wyszedł na polowanie.

Od tej pory po młodym wieśniaku zaginął wszelki ślad.

Zaniepokojony tajemniczem zaginięciem syna Leona — ojciec jego Wawrzyniec Pakuła począł szukać. Przez dwa dni poszukiwania te nie dawały żadnego wyniku. Niezrażony tem wieśniak szukał dalej i w dniu wczorajszym wreszcie, w godzinach popołudniowych natknął się w lesie miłaszewskim na trupa leżącego w gęstych krzewach jałowca.

W zwłokach tych Pakuła ku swemu przerażeniu poznał zaginionego przed trzema dniami

syna Leona.

Leon Pakuła został zastrzelony z fuzji. Ładunek grubego śrutu rozerwał nieszczęśliwemu klatkę piersiową.

Przy zamordowanym w zagadkowych okolicznościach Leonie Pakule nie znaleziono fuzji, zegarka srebrnego, papierośnicy oraz portmonetki. Brak tych rzeczy wskazuje na to, że morderca czy też mordercy

obrabowali swą ofiarę.

Zwłoki zamordowanego w zagadkowych okolicznościach Leona Pakuły zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Komenda policji powiatowej w Turku wszczęła energiczne dochodzenie w kierunku wyświetlenia ponurej tajemnicy lasu miłaszewskiego.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P?

Wczoraj została wreszcie podpisana umowa
Szwaczki Widzewskiej Manufaktury dzisiaj rano wróciły do pracy.

ŁÓDŹ, 17. 10. — Wczoraj została podpisana umowa w sprawie zatargu zarobkowego szwaczek w Widzewskiej Manufakturze, które dziś powróciły do pracy.

Umowa świeżo zawarta wprowadza następujące zmiany w zarobkach szwaczek:

Dawniej szwaczki szyły koszule ręcznie i otrzymywały po 72.5 grosza od sztuki. — Z chwilą wprowadzenia maszyn o systemie taśmowym (jak w zakładach Forda) każda ze szwaczek szyje tylko pewną część koszuli (rękawy, mankiety, gorsy i t. d.). Z racji tego akordu niejako zarząd fabryki proponował po 40 groszy za całą koszulę. Na tem tle wybuchł zatarg i 22 szwaczki oraz 13 pomocnic porzuciło pracę. W akcji swej zostały one poparte przez pozostałe 193 szwaczki konfekcyjne. W rezultacie wczorajszej umowy fabryka płacić będzie

55 groszy od gotowej koszuli,

co przy tygodniowej produkcji 1100 sztuk koszul daje 605 złotych do podziału między 22 szwaczki i 13 pomocnic.

W ten sposób szwaczka zarobi od 15 do 22 złotych tygodniowo, a pomocnica około 15 złotych, gdy przy poprzednich warunkach zarabiały od 10 do 20 procent mniej.

—:O:—

Zabójcy ks. Sadowskiego zastrzeleni.
Jeden spłonął żywcem.

LWÓW, 17.10 Wczoraj w pościgu policji za bandytami, którzy przed kilku tygodniami zamordowali w Zimnej Wodzie koło Lwowa miejscowego proboszcza ks. Sadowskiego, nastąpiło starcie policji z 3-ma bandytami we wsi Małkowice koło Gródka Jagiellońskiego. W wyniku starcia, w czasie którego wymieniono z obu stron kilkadziesiąt strzałów, zabici zostali na miejscu bandyci:

Kohut i Slipko,

trzeci zaś Lisowski spłonął żywcem w stodole, w której wybuchł pożar od rzuconego granatu ręcznego. W czasie utarczki jeden z posterunkowych został ranny.

MILJON ZŁ.

przypadnie w udziale graczom 31 Loterji Państw. Najwyższy czas zaopatrzyć się w Los do I Klasy

w Kolekturze

Bolesława
BONCZYKA

Łódź, Piotrkowska 117 tel. 248-68

Ciągnienie I Klasy
18 października 1934 r.

Jest nadzieja rychłego zakończenia
długotrwałego strajku kotoniarzy.

ŁÓDŹ, 17.10. Po wczorajszej kilkogodzinnej konferencji w inspektoracie pracy w sprawie likwidacji przewlekłego zatargu w przemyśle kotoniarskim dziś o godz. 10-ej wznowione będą rokowania, których rezultatu trudno jest przewidzieć.

Jak się dowiadujemy, chodzi tu jeszcze o stosunkowo

małe rozbieżności

w płacach stopkarzy i cholewkarzy, bowiem dla napychaczy i szwaczek przemysłowcy zgodzili się już pozostawić stare stawki.

Wczoraj na wieczornem zebraniu kotoniarzy udzielono delegatom na dzisiejszą konferencję pełnomocnictw i o ile nie zajdą jakieś nowe niespodzianki w stanowisku pracodawców może dojść do zawarcia nowej umowy chociaż robotnicy obstają przy i tak niskich stawkach starej umowy zbiorowej.

Napad bandycki na sklep.
Właściciel ciężko ranny.

Radomsko, 17. 10. (Od wł. kor.) Wczoraj w pobliskiej osadzie Brzeźnica miało miejsce włamanie, które omal nie zakończyło się śmiercią właściciela sklepu spożywczo-kolonjalnego Walentego Bednarskiego. W nocy zapomocą wyjęcia szyby w oknie do sklepu Bednarskiego dostali się dwaj włamywacze i poczęli

plondrować sklep.

Zbudzony szelestem właściciel, ujrzawszy światło, wszedł do sklepu, gdzie zastał dwóch nieznanych mu osobników pakujących w worki towary.

Na widok Bednarskiego jeden z opryszków dobył rewolweru i strzelił do wchodzącego, raniąc go w pierś, poczem zabrawszy większą ilość wyrobów tytoniowych obaj włamywacze ulotnili się i wszelki ślad po nich zaginął. Zaalarmowana policja wdrożyła drobiazgowe śledztwo i jest nadzieja, że nocni rabusie wkrótce znajdą się

pod kluczem.

Rannego Bednarskiego w stanie groźnym umieszczono w szpitalu św. Aleksandra na kuracji.

—:O:—

Dolar 5.20

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,22 w płaceniu 5,20; dolar złoty w żądaniu 8,92, w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 25,90 w płaceniu 25,80; rubel złoty w żądaniu 4,58 w płaceniu 4,56, marka w żądaniu 1,95 w płaceniu 1,94; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.20.

—:-:—

17-STKA WRÓCIŁA NA SWÓJ TOR.
Ulica Główna przybiera dawny wygląd.

ŁÓDŹ, 17. 10. — Z racji kompletnego ukończenia robót kanalizacyjnych na odcinku ul. Głównej, z dniem dzisiejszym wrócił na swój tor tramwaj Nr. 17, który w okresie anormalnego ruchu skierowany był przez ul. Przejazd. Usunięta została również zapobiegawcza komplikacjom w ruchu tramwajów procedura sygnalizacyjna w osobie tramwajarza, dającego znaki za dnia

czerwoną chorągwią

a wieczorem dwubarwną lampą na kiju.

Nałożone na szyny prowizoryczne zwrotnice na ul. Głównej i przy Piotrkowskiej również zdjęto, a tem samem znormalizowano ruch tramwajów. Przez kilka dni pozostanie jeszcze prowizoryczna zwrotnica przy ulicy Narutowicza, do czasu

zasypania rowów wodociągowych.

Zato z ukończeniem prac na tej ulicy rozpoczęte zostaną wykopy wodociągowe przy ul. 11 Listopada.

Obława
na terenie Łodzi.

Łódź, 17 października. Ubiegłej nocy na terenie Łodzi przeprowadzona została obława w wyniku której zatrzymano szereg osobników podejrzanych i poszukiwanych za rozmaite przestępstwa.

W czasie obławy między innymi aresztowano kilku notorycznych włamywaczy, którzy tworzyli dobrze zorganizowaną szajkę złodziejską.

Szajka ta, jak się okazuje dokonała ostatnio na terenie miasta i okolic podmiejskich szeregu włamań i kradzieży.

DZISIAJ OSTATNI DZIEŃ
składania kopert trzydziestej trzeciej serji za uważne czytanie.

Patrz str. 2-ga.

BILET DO CYRKU--

patrz str. 5-ta.

Ojciec Św. wygłosił przez radjo przemówienie

do uczestników Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires

WATYKAN 17.10 O godz. 4 popoł. Ojciec św. w prywatnej swej bibljotece wysłuchał przez radjo nabożeństwa pontyfikalnego, odprawionego w Buenos Aires przez ks. kard. Pacelliego, poczem przemówił po łacinie jak następuje:

„Chrystus Król Eucharystyczny, zwycięża, Chrystus Król Eucharystji panuje, Chrystus Król Eucharystji rządzi. Łączymy się duchem z wami w weselu i radości waszej, podziwiając dzisiaj zbożne wysiłki wasze, najmilsi synowie w Chrystusie. Dzięki genjuszowi Marconiego jesteśmy jakby osobiście obecni wśród Was. Zaprawdę Chrystus Król Eucharystji triumfuje w waszem przesławnem zgromadzeniu. Oby wreszcie triumf i pokój najłagodniejszego i najmilszego Króla naszego, Jego zwycięstwo i panowanie rozpostarło się w przesławnej ziemi argentyńskiej i po całym świecie i zawładnęło umysłami i wolą wszystkich ludzi.

W tem panowaniu bowiem Chrystusa rozbity świat znajdzie prawdziwy, trwały i wolny od niebezpieczeństw pokój, który istnieć może jedynie w królestwie Chrystusowem. Gorąca Boga prosząc, podnosimy nad wami wszystkimi i nad każdym z osobna w zastępstwie Chrystusa prawicę i udzielamy błogosławieństwa apostolskiego za przyczyną Najświętszej Dziewicy, Marji z Lujon, szczególnej Patronki Rzplitej Argentyńskiej, niech błogosławieństwo Boga wszechmogącego Ojca i Syna i Ducha Świętego wstąpi na was i na wieki pośród was niech pozostanie".

Przemówienie to transmitowane bezpośrednio do Buenos Aires, przyjęte było z nieopisanym entuzjazmem wiernych uczestników Kongresu Eucharystycznego.

Smutny rekord.

Piotrków pierwszym kandydatem do bankructwa.

PIOTRKÓW 17.10 W sali Towarzystwa Dobroczynności w Piotrkowie odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, na którem omówiono wiele aktualnych zagadnień, związanych z obecną sytuacją.

Między innemi wyłoniła się również sprawa pożyczki Ullenowskiej. Okazało się że Piotrków, wiedzie prym pod względem zadłużenia. Piotrków stoi na czele wszystkich 600 miast Polski pod względem wysokości zadłużenia, stając się pierwszym kandydatem do bankructwa. Okazuje się bowiem, że na jednego mieszkańca Piotrkowa przypada około 500 zł. długu, podczas gdy w Kaliszu, zburzonym w czasie wojny przez Niemców — tylko 94 zł.

Wzrost bezrobocia o 1.213 osób

w ciągu tygodnia.

Warszawa, 17. 10. — Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 13 bm., wynosiła ogółem 291.285 osób ,wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 1.213 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 29.614 osób t. j. o 27 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wzrosła w ciągu tygodnia

o 638 osób

i wynosiła 26 661 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 90.261 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 438 osób.

Wybuch „bomby“ w Toruniu.

Wielkie zbiegowisko na ulicy.

TORUŃ, 17,10 Na ul. św. Katarzyny w Toruniu zdarzył się zabawny wypadek.

Przed jednym z domów stał ciężarowy samochód firmowy pewnej firmy z Bydgoszczy. W pewnej chwili rozległa się silna detonacja, jakby huk wystrzału. To przy tym właśnie samochodzie pękła dętka przy przednim kole. Pęd powietrza, które wydobywało się z dętki, był tak silny, że wyrwał z rąk przechodzącemu w tej chwili chodnikiem obok stojącego samochodu młodzieńcowi walizkę i rzucił ją na odległość kilku metrów;

walizka pękła,

a jej zawartość wypadła na bruk, sam zaś jej właściciel omało nie został zwalony z nóg.

Wypadek ten wywołał na ulicy wielkie zbiegowisko i dużo wesołości. Smutny był właściciel zniszczonej walizki, który nie ma na kim dochodzić pretensji, gdyż działała tu "siła wyższa", oraz szofer, który musiał przystąpić do naprawy koła.

Struchlała staruszka

oddała opryszkowi 500 złotych.

Grudziądz, 17. 10. — Wczoraj późnym wieczorem rozniosła się po mieście wieść o niesłychanym napadzie rabunkowym przy ul. Chełmińskiej, gdzie pod Nr. 92 mieszka od szeregu lat samotna, 65-letnia staruszka Hilda Krumm.

Wczoraj staruszka, jak zwykle, spożyła wcześniej kolację, poczem zamknąwszy drzwi na skobel udała się na spoczynek.

Około godz. 22-ej, gdy staruszka już spała, dwóch zamaskowanych bandytów podkradło się do mieszkania i po wyłamaniu skobla u drzwi dostali się do wnętrza. Zamaskowani bandyci zbliżyli się do przerażonej staruszki, żądając pod groźbą użycia broni wydania pieniędzy. Gdy Krummowa, leżąc w łóżku nie chciała wydać pieniędzy, jeden z napastników począł ją dusić za gardło. Przerażona i struchlała kobiecina wydała opryszkom wszystkie zaoszczędzone pieniądze w kwocie około 500 zł. po otrzymaniu których rabusie zbiegli w niewiadomym kierunku. Gdy Krummowa przyszła do siebie wszczęła alarm i zawiadomiła policję Policja przeprowadziła natychmiast obławę i pościg, w rezultacie którego przytrzymano pomiędzy godziną 3 — 4 nad ranem trzech osobników, podejrzanych jako sprawców napadu. Przy jednym ze sprawców znaleziono dwa rewolwery.

Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska rzekomych opryszków trzymane są w tajemnicy.

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA I RÓŻNE KALECTWA!

Pomoc i skutek bez operacji!

Dyr. J. Rapaport

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) **tel. 221-77**

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

Uwaga **Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście.** Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne

PODZIĘKOWANIE.

Składam publicznie gorące podziękowanie WPanu Dyr. J. Rapaportowi zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za radykalne uwolnienie mnie od obustronnej ruptury, która wróciła po operacji. Założony mi bandaż ortoped. skutkował bardzo i mogę każdemu choremu na rupturę polecić tego sławnego specjalistę. (—) Mieczyński Józef. Pabianice, Żeromskiego 12.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Aresztowany wczoraj w Mełnu spiskowiec Malny był badany w ciągu dziesięciu godzin. Dochodzenie prowadzili przedstawiciele francuskich władz śledczych z udziałem szefa jugosłowiańskiej służby bezpieczeństwa Simonovicza.

Z zeznań Malny'ego wynika, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Mio Kraj. Jest on urodzony w Chorwacji w Koprywnicy w roku 1908. W organizacji rewolucyjnej najczęściej używał pseudonimu Silny.

Otrzymał polecenie wzięcia bezpośredniego udziału w zamachu marsylskim, przyczem miał osobiście wykonać zamach bądź w Marsylji, bądź też w Paryżu, gdyby zawiodły strzały Kelemana.

O organizacji zamachu Malny - Silny dał wyjaśnienia następujące:

Trzech spiskowców przybyło w dniu 26 września z Budapesztu do Zurychu za fałszywemi paszportami węgierskiemi. Na dworcu w Zurychu oczekiwał ich Suk - Keleman w towarzystwie Kramera, który występował jako delegat dra Pavelica. Pavelic kierował akcją.

Dnia 28 września trzech spiskowców wyjechało do Francji przez Thonon, dwaj inni przez Evian. Spotkali się wszyscy tego samego dnia w pociągu, idącym do Paryża

Malny wyjechał do Marsylji wraz z Sukiem - Kelemanem, z którym zajęli pokój w hotelu. Dnia 9 października zjawił się w ich pokoju Kwaternik - Kramer, który wydał instrukcje następujące „Wiecie, co macie robić. Król dziś przyjeżdża do Marsylji, strzelajcie".

W ostatniej chwili Malny uciekł a Georgiew - Keleman wykonał zamach.

(—) W Danji wskutek ulewnych opadów nastąpiła gwałtowna powódź.

(—) Policja w Leoben w Styrji pochwyciła pięciu młodych chłopców z Polski, którzy usiłowali przejechać bez biletów i paszportów z Polski do Rzymu, ulokowawszy się pod wagonem bezpośredniej komunikacji Warszawa — Rzym.

Po 12-godzinnej jeździe młodzi chłopcy byli tak zziębnięci i wycieńczeni, że musieli opuścić kryjówkę. Oddano ich w ręce władz.

(—) Wiceprezydent Warszawy, b. minister kultury i sztuki, inż. Medard Downarowicz, zmarł w szpitalu.

(—) Sędzia śledczy Przewłocki zakończył wczoraj śledztwo w sprawie nadużyć przy budowie Państwowej Fabryki Telefonów. W stan oskarżenia postawiono pięć kierowników Państwowej Wytwórni Telefonów

(—) W swoim czasie Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Władysława Doleckiego, b. burmistrza m. Konstantynowa, na sześć miesięcy więzienia za nadużycia, polegające na zamieszczeniu fikcyjnych nazwisk na listach płac robotników zatrudnionych na robotach miejskich.

Od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi obrońca Doleckiego, adw. Forelle, wniósł odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy, wydał wyrok, na zasadzie którego Władysław Dolecki został uniewinniony od zarzutu fałszowania list płacy.

(—) W Warszawie odbywają się obecnie pertraktacje w sprawie obniżenia opłat telefonicznych. W Łodzi abonament ma być obniżony do 15 zł. miesięcznie od dnia 1 stycznia. Strefa instalacyjna będzie przedłużona do trzech kilometrów.

SOŚNICKI Stanisław, Czackiego 14. zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na zł. 10.

HELENA Perlińska zamieszkała Wólczańska 98 zagubiła legitymację zapomogową i dowód tożsamości.

MARJA Matławska zam. Lutomierska 114, zgubiła leg., wydaną z firmy I. K. Poznańskiego.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Trzydziesta czwarta seria nagród

za uważne czytanie

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wycinki zachować

Co tydzień 11 nagród!

(Adres nadawcy na odwrocie koperty) Władze pocztowe zawiadomiły nas, że Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY koperty otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków koperty

Mężobójczyni przed sądem.

Porucznikowa Polaczkowa przyznaje się do winy.

WARSZAWA, 17. 10. — Jak zapowiadaliśmy, znalazła się przed Sądem Okręgowym sprawa Eudoksji Teodozji Polaczkowej, która powrozem udusiła w Modlinie męża swego, porucznika Stefana Polaczka z Centrum Wyszkolenia Saperów.

Polaczkowie pobrali się w roku 1918 w Charkowie, gdzie Polaczek, będąc rannym, był pielęgnowany przez swoją późniejszą żonę. Po powrocie do Polski

zamieszkali w Łodzi,

gdzie szczęście ich poczęło się chmurzyć. Polaczkowa ujawniała porywcze usposobienie i na tem tle zaczęły się niesnaski. Dochodziło do gorszących scen, małżonkowie urządzali bójki i awantury.

Następnie Polaczkowie przenieśli się do Krakowa, gdzie kłótnie i awantury zaostrzyły się tak, że odgłos krzyków budził niemal co noc sąsiadów, wywołując zgorszenie. Niejednokrotnie do Polaczków wzywano pogotowie ratunkowe, które opatrywało oboje poranionych w czasie bójek.

Według opinji sąsiadów, powód do awantur dawała przeważnie Polaczkowa. W obecności ordynansów i żołnierzy używała do męża obelżywych słów i t. p., i t. p. Niejednokrotnie Polaczkowa przychodziła do męża, gdy był na służbie i wobec żołnierzy biła go parasolką.

Wskutek tych zajść władze wojskowe poleciły por. Polaczkowi uregulować stosunki domowe. Polaczek tłumaczył się, że ma żonę nienormalną i starał się ją uspokoić.

Ostatecznie przeniesiono go do Modlina a żonę z dziećmi pozostawił czasowo w Krakowie i po urządzeniu mieszkania wezwał ją z dziećmi do siebie. Przyjazd Polaczkowej do Modlina nastąpił 8 lipca ub. r. przyczem Polaczkowa odrazu wszczęła awanturę. Małżonkowie awanturowali i bili się przez kilka godzin. Polaczek wypił w czasie tego dość wiele wódki, a kiedy znalazł w ogródku, żona w ocenach małych rozmiarów udusiła go powrozem.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 rano. Polaczkowa jest Rosjanką z gubernji charkowskiej. Na pytanie, czy przyznaje się do winy, Polaczkowa otwiera usta, by coś powiedzieć, jednak po chwili zaczyna płakać i wreszcie zeznaje:

— Tak, przyznaję się — mówi — lecz nie zrobiłam tego z premedytacją i nie wiem, w jaki sposób to zrobiłam.

Następnie Polaczkowa zaczyna opowiadać swe pożycie małżeńskie, przyczem opowiada to tonem obojętnym jak gdyby szło

o drobną sprawę pobicia.

Kiedy Polaczkowa kończy swe wyjaśnienia, przewodniczący wiceprez. Duda pokazuje jej załączony dowód rzeczowy, tj. sznur, którym udusiła por. Polaczka.

Ekspertyza psychjatryczna orzekła, że oskarżona Polaczkowa jest psychopatką i w chwili popełniania zbrodni miała ograniczoną możność kierowania swemi czynami.

Oskarża prok. Dąbrowski, broni adwokaci Grzankowski i Gelernter. Przesłuchiwanie świadków przeciągnęło się do wieczora.

—:×:—

Fryzjer ze Zgierza

kolporterem fałszywych 10-złotówek.

CZĘSTOCHOWA, 17,10. Po dłuższych obserwacjach został zatrzymany przez tutejszy Wydział Śledczy niejaki Piotrowski Jan, urodzony w 1903 r. w Zgierzu,

z zawodu fryzjer,

kilkanaście razy karany za różne przestępstwa.

Ostatnio Piotrowski, przedterminowo zwolniony z więzienia w Sieradzu, przybył do Częstochowy i zamieszkał jako sublokator u Rozalji Łukawskiej przy ul. Kordeckiego nr. 12 i pod pretekstem uprawiania swego zawodu, trudnił się kolportażem fałszywych 10-złotówek.

Policja roztoczyła nad nim czujną obserwację i ostatnio wpadła jej w ręce paczka adresowana z Łodzi do Piotrowskiego, w której między jabłkami znaleziono

kilka sztuk falsyfikatów

10 złotówek.

Piotrowski przekazany został sędziemu śledczemu, który osadził go w więzieniu.

ŻYCIE PABJANIC.

KRADZIEŻ KAMIENI.

Na szosie, prowadzącej z Pabjanic do Huty Dłutowskiej w niewyjaśniony sposób ginęły kamienie polne, przeznaczone do budowy szosy. Długo biedzili się nad rozwiązaniem zagadki Zarząd Drogowy ,aż przypadek naprowadził na ślad sprawcy kradzieży. Pewnej nocy szedł szosą mieszkaniec Huty Dłutowskiej Zawadzki, który zauważył wóz wiejski, zdążający do 2 metrowej pryzmy kamieni. Wóz zatrzymał się obok pryzmy i jakieś dwie postacie— mężczyzna i kobieta wyskoczyły na szosę i poczęły

ładować kamienie na wóz.

Po napełnieniu wozu, nieznani osobnicy ruszyli w kierunku wsi. Zawadzki puścił się w ślad za wozem i w rezultacie stwierdził, że owymi tajemniczymi osobnikami byli sąsiad Łukasz Zaborowski— dawny radny gminy Dłutów, oraz jego córka.

W dniu onegdajszym 54 letni Łukasz Zaborowski stanął przed sądem grodzkim w Pabjanicach, oskarżony o systematyczną kradzież kamieni.

Po udowodnieniu mu winy, Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu. Ze względu jednak na podeszły wiek oskarżonego, wykonanie kary zawieszono na 2 lata.

HARCE SAMOCHODÓW PO MIEŚCIE.

Przejechany roznosiciel towarów

Na ul. Zamkowej, obok Hotelu Polskiego nieznany szofer samochodu ciężarowego, zdążającego w kierunku Łodzi najechał na prowadzącego wózek ręczny niejakiego Kałużkę. Kałużka doznał

ogólnych potłuczeń

oraz odniósł niebezpieczną ranę głowy, na skutek upadku twarzą na bruk. W stanie ciężkim przewieziono go do Szpitala Miejskiego, zaś za sprawcą szoferem zarządzono pościg.

Należy nadmienić, że przejeżdżające przez miasto auta nienależycie przestrzegają przepisów jazdy i uważając snać Pabjanice za wieś, nie hamują szybkości, ani nie dają sygnałów.

Międzynarodowy zjazd chirurgów w Bukareszcie.

50 proc. zniżka kolejowa dla uczestników.

Łódź, 17. 10. — W pierwszych dniach listopada rb. odbędzie się w Bukareszcie międzynarodowy zjazd chirurgów, organizowany przez rumuńskie stowarzyszenie chirurgów. Na zjeździe omówiony będzie szereg

zagadnień chirurgii nowoczesnej,

ponadto zaś omówiona zostanie sprawa utworzenia związku chirurgów państw Małej Ententy. Polski i krajów ościennych. Koleje rumuńskie udzielają wszystkim uczestnikom zjazdu 50-cioprocentowej zniżki. Bliższych informacyj udziela dr. Jean Jiano, Bukareszt, rue Campinasanu 52.

—:o:—

ŻYCIE ZGIERZA.

TARG O TARGI NA RYNKU TARGOWYM

W związku z mającem się odbyć przeniesieniem targów ze Starego Rynku na Rynek Targowy, wszyscy niemal właściciele nieruchomości i kupcy ze Starego Rynku podnieśli wielki krzyk, w obronie swoich interesów, żądając pozostawienia dawnego stanu rzeczy. Tłomaczą, że niemożliwością jest wyganianie ludzi poza miasto narażając ich na igraszki wietrzyków i skazywać ich na brodzenie w błocie na niezabrukowanym terenie. Zdecydowani są w obronie swoich ideszeni interweniować nawet w ministerstwie. Prace nad budową rynków posuwają się

bardzo wolno.

Należy nadmienić, że na Rynku Targowym odbywają już się jarmarki. Jarmark w Zgierzu jest właściwie rozbity na 3 części i odbywa się w 3-ch miejscach. Na Starym Rynku odbywa się targ produktów rolnych, rzemiosła i wszelkich innych gałęzi pracy ludzkiej; na Rynku Targowym odbywa się targ na trzodę chlewną i bydło rogate, wreszcie na targowisku przy rzeźni targ koński. Z chwilą wybrukowania Rynku Targowego część jarmarku ze Starego Rynku oraz targi wtorkowe i piątkowe zostaną przeniesione, czego się właśnie obawiają najwięcej kupcy ze Starego Rynku.

JESIEŃ W PEŁNI.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 17 października. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 3 stopnie pow. zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 740,4 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry południowo - zachodnie z szybkością do 5 metrów na sekundę.

W ciągu dnia chmurno z przejaśnieniami. Możliwe przelotne deszcze.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi 8. 9. 11. 12. 13. 15. 16. 17. 19. 20. 21

Z Brzezin 7. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 17. 18 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

HAFCIARKI do wykonywania robót bajorkowych mogą się zgłosić Zakłady Przemysłowe B. Grabski, Łódź, Zakątna 63.

Wygrana młodego Holendra.

Niezawodny system.

Sensacja w Monte-Carlo.

Monte Carlo w październiku

Już na granicy włosko -francuskiej, w drodze do Monte- Carlo, słyszeliśmy od włoskiego konduktora najnowszą sensację w Monte. W hotelu zaś służba, wnosząc rzeczy nowego gościa, na wstępie, zapytana o wiadomości lokalne, rozpoczyna opowieść o młodym buchalterze holenderskim który stał się bohaterem dnia w księstwie Monaco.

Otóż młody buchalter wielkiej firmy eksportowej w Rotterdamie, niejaki Louis de Vries ułożył sobie genjalny system gry w ruletkę i zaraz po przyjeździe do Monte -Carlo zaczął próbować szczęścia w kasynie. Rozpoczął od drobnych stawek, przystosowanych do skromnego stanowiska, jakie zajmował, lecz w miarę tego, jak sprzyjało mu szczęście, stawiał coraz wyższe sumy, które wkońcu przyniosły mu pokaźną

sumę 200,000 franków,

podczas gdy cały jego kapitał "obrotowy" wynosił tylko 3,000 fr. Byłby rad wał się swoją zdobyczą, gdyby nie zaszedł wypadek niebywały, jak na stosunki w Monte-Carlo.

Jakkolwiek stuprocentowe niemal bezpieczeństwo osobiste zapewnione jest każdemu gościowi Monte- Carlo, mimo to ostrzegano pana de Vries, by nie wracał sam przez ogrody kasyna. Młody Holender jednakże zlekceważył te przestrogi. W ciemnej alei parku znienacka stanął przed nim człowiek w masce który z rewolwerem w ręku wymusił od niego portfel z pieniędzmi. Dzięki temu następnego dnia Louis de Vries, nie bacząc na swój doskonały system gry i bajeczne szczęście znalazł się w niesłychanie przykrej sytuacji — bez możności pokrycia rachunku hotelowego i kosztów powrotnej podróży, bez pieniędzy do "odegrania" się. Gdy wieczorem smutnie rozmyślał nad swem położeniem bez wyjścia w holu hotelowym, podszedł do niego młody, elegancki mężczyzna, z wyglądu Włoch i zagadnął go niemal surowym tonem, dlaczego dziś nie jest w kasynie, wobec szczęścia w grze, jakie mu tak bajecznie służyło i pomysłowego systemu.

Holender opowiedział mu wypadek, jakiego stał się ofiarą, a spotkawszy się ze współczuciem młodego Włocha, który przedstawił mu się jako hrabia Campanello, wkońcu zgodził się nadal grać swoim systemem do spółki z hrabią, za pieniądze tego ostatniego. "Tylko, że nie udzielę panu większych sum —oświadczył hrabia. —Nie jestem zwolennikiem ruletki i zgóry stawiam sobie pewne granice ryzyka".

Okazało się tego dnia i następnych, że doskonały system de Vriesa

zawiódł zupełnie.

Przegrał trzy razy po 3000 fr. z kieszeni hrabiego, i już jedno tylko zagadnienie otwierało się przed nim — powrotu do ojczyzny.

Lecz i w tym wypadku także pomoc hrabiego Campanello okazała się nieoceniona. Hrabia nietylko pokrył koszta podróży, lecz jeszcze towarzyszył de Vriesowi do Hamburga, gdzie sam miał interesa.

Gdy rozstawali się w tem mieście— hrabia pozostawał spowodu swych interesów, de Vries udawał się do Rotterdamu— Campanello rzekł: "Pozostaje jeszcze jedna rzecz do uregulowania pomiędzy nami —" —"Wiem, mój dług —rzekł de Vries — lecz to załatwić mogę dopiero z Rotterdamu.

— Nie o to chodzi,— odrzekł hrabia —zwrócić panu tylko muszę portfel z 200000 fr., które są jeszcze w mem posiadaniu.

Przy tych słowach podał Holendrowi portfel z nienaruszoną sumą.

Mina Holendra przy tej rewelacji była tak zabawna, że hrabia uśmiał się serdecznie. Wytłumaczył swemu towarzyszowi motywy swego zachowania: chciał mu dowieść poglądowo, że szczęśliwi gracze zazwyczaj już dni następnych przegrywają wszystko co wygrali i chciał go od tego uchronić. Przyjął wyłożone przez siebie pieniądze i za proponowany mu niewielki naddatek, poczem rozstali się bardzo serdecznie.

W Monte Carlo od owego wypadku wzmocnili posterunki policji w parku. Chodzi nietyle o bezpieczeństwo graczy, ile o to, by akcja ratownicza "hrabiego Campanello" nie przynosła uszczerbku bankowi kasyna, **Niechciński.**

Lepsza bieda – niż niepożądana miłość.

Ucieczka maltretowanego kierownika firmy.

Niezwykłą przygodę przeżył wiedeński 27-letni drogerzysta Willi H. Pewnego dnia przeczytał w gazecie ogłoszenie: „Hurtownia drogeryjna szuka podróżującego na stałą pensję i prowizję". Posłał natychmiast ofertę z fotografją i został wezwany do miasta prowincjonalnego celem przedstawienia się. Właścicielka firmy, Lucy D., wdowa po pierwszym mężu i rozwódka po drugim, dama licząca 48 wiosen, przyjęła młodego, dobrze ubranego wiedeńczyka, z wyszukaną uprzejmością.

Oświadczyła ona gościowi, że szuka wprawdzie tylko podróżującego, ale równocześnie jest niezadowolona z kierownika swego składu, ponieważ zadaje się zbyt wiele z kobietami. Willi, który po dłuższem bezrobociu cieszył się już na samą myśl o posadzie komiwojażera, był poprostu zachwycony takim obrotem rozmowy. Otwarły się bowiem przed nim świetne widoki.

Jakoś po krótkim czasie został kierownikiem przedsiębiorstwa. I teraz zaczęło się dla niego życie, jak w krainie baśni. Dostał piękny pokój w mieszkaniu szefowej, która każdego dnia rano osobiście przynosiła mu śniadanie do łóżka i pisała do niego listy miłosne, wkładając je wieczorem do ich szafki nocnej.

Ofiarowała mu w nich siebie i swój majątek, a w razie gdyby wyszła jeszcze raz za mąż, gwarantowała mu stanowisko przyjaciela domu.

Ponieważ te wszystkie zabiegi miłosne nie trafiały do serca drogerzysty, który miał się na baczności, szefowa wstrzymała mu wypłacanie pensji. Chciała brakiem pieniędzy uczynić go powolniejszym. I to jednak nie przyniosło pożądanego skutku, bo właścicielka składu była poprostu za stara dla młodego człowieka, który pragnął pracy, a nie romansu z leciwą niewiastą.

Szefowa stawała się coraz bardziej natarczywą, a wreszcie zaczęła stosować szykany, nieznośne w życiu pod jednym dachem. Wreszcie podburzyła pracowników składu przeciw kierownikowi, który na każdym kroku spotykał się z niechęcią i biernym oporem. Wkońcu Lucy D. zrobiła przeciw niemu doniesienie, że posiada nielegalnie broń. Willi H. nosił się z zamiarem ucieczki, ale przewidująca tę ewentualność szefowa zamknęła go na klucz w pokoju. Wreszcie po 3 miesiącach niedostawania gaż miał dość tej posady i skorzystawszy z chwilowej nieobecności w domu swej dręczycielki, wezwał dorożkę i ulotnił się ze swojemi rzeczami.

Wkrótce dopędziło go jednak auto, z którego wysiedli dwaj rośli parobczacy szefowej żądając w groźnym tonie, aby zawrócił do drogerji. Zbieg pozbył się ich dopiero groźbą wezwania żandarmerji. Sprawa oparła się o sąd pracy, który polecił właścicielce drogerji natychmiast wypłacić zaległą gażę.

Nieudany napad na bogatego lekarza

Szofer zdradził plan.

Policji czerniowieckiej udało się uniemożliwić morderstwo rabunkowe, którego chcieli dokonać notarjusz Dumitru Petcu i dyrektor kancelarji sądowej Constantin Jujan w Radowcach na osobie lekarza sądowego dr. Vasiliu.

Obaj byli bliskimi przyjaciółmi lekarza i wiedzieli, że dr. V. posiada około

5 miljonów lei w gotówce

Umówili się przeto z szoferem Munteanu, który pozornie się zgodził na plan zabójstwa lekarza. W ub. tygodniu oddał on lekarzowi list z wezwaniem do chorego rzekomo barona Capri w Jakobesti i zabrał lekarza do swej taksówki.

W drodze czatowali notarjusz i dyrektor, którzy mieli w pewnem miejscu auto zatrzymać i

lekarza zamordować.

W chwili, gdy obaj auto zatrzymali, rzucili się, zawiadomieni uprzednio przez szofera, agenci policyjni na napastników i po dłuższej walce obezwładnili ich.

Bandyci mieli przygotowane rewolwery i worek, obciążany kamieniami, do którego mieli zamiar włożyć zwłoki obrabowanego lekarza i wrzucić do Seretu.

Aresztowanie dwóch wyższych urzędników wywołało w całej Bukowinie niesłychane wrażenie.

Mali Polacy w Ameryce

osiągają w nauce najlepsze wyniki.

W New York Mils, N. Y. szkołę średnią ukończyło 18 dzieci Polaków, a szkołę powszechną 38. W szkole średniej wyróżniona została Adelina Ziętarówna za najlepsze

opanowanie łaciny i matematyki.

Najlepsze wyniki w historji osiągnęła również wyróżniona Franciszka Wolak. W szkole powszechnej na liście wyróżnionych znalazły się nazwiska Polaków: J. Makuszaka, T. Domagalskiego, G. Lebiedy, T. Robaka i J. Kuśmidera. Ponadto na ogólną liczbę 72 uczniów— 58 dzieci polskich zostało wyróżnionych.

W Yorkville, N. Y. wyróżniono 10 polskich dzieci.

Czy nie zrobią zamachu na mego małego?

Królowa lęka się o syna.

Dopiero teraz nadeszły dokładne wiadomości o spotkaniu młodego króla Jugosławji Piotra II z królową - matką po strasznym ciosie ,jaki spadł na nich w Marsylji.

Nowy król przybył z Londynu do Paryża pod opieką babki swej królowej Marji Rumuńskiej, a tegoż dnia matka jego królowa Marja przyjechała z Marsylji.

Była tak wyczerpana nerwowo, że musiała odpoczywać samotnie w przyciemnionym pokoju ambasady jugosłowiańskiej w Paryżu. Tam też wprowadzono jej syna

Obecna przy tej scenie jedna z dam dworu tak ją opisuje:

„Mały Piotr rzucił się na szyję matce, tulił się do niej, całował i w wielkim płaczu powtarzał:

— Mamo, dlaczego to zrobili tatusiowi?

Królowa wybuchnąwszy płaczem powtarzała:

— O mój biedny, mały synku, mój drogi mały Piotrusiu. Tak się boję, co oni teraz z nami zrobią.

Potem zwróciwszy się do obecnych w pokoju, prosiła, by ją zostawili samą z dzieckiem. Przesiedzieli tak we dwoje przeszło pół godziny.

Królowa od chwili nieszczęścia pełna jest lęku i nie przestaje pytać otaczających ją, czy aby jej dziecku nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— Czy nie zrobią zamachu na mego małego? — mówi nieustannie.

Niepokój jej osłabł trochę w chwili opuszczenia granic Francji.

Do ostatniej chwili młodego króla strzegło we Francji, jak wiadomo, dwa tysiące ludzi.

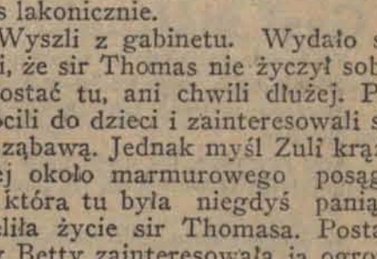

Piotr Florjański

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ PIENIĄDZ

20 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Bolek Urban student leśnictwa zaręczył się potajemnie z Zulą Izdorską, córką zubożałej hrabiny, która nie straciła jednak swej dumy rodowej. Zawiadomiła matkę o swoich zaręczynach. Matka była przerażona. Widząc jednak upór córki i dowiedziawszy się, że Urban ma jeszcze dwa lata studjów przed sobą pozornie ustąpiła. Udała się do swej znajomej Karwiczowej o pomoc. Ta wystrała się dla Zuli o posadę sekretarki u bogatej bankierowej londyńskiej p. Wilmate, Polki z pochodzenia.

Piękna Zula została wprowadzona w towarzystwo i wywarła duże wrażenie na sir Thomasie, przyjacielu bankiera.

Udawał, że jest mu obojętną, ale zawsze starał się z nią spotykać.

Podczas wyjazdu Wilmatów udała się do dziecinnego pokoju Jima i Filipa, pozostającego pod opieką pielęgniarki Rolison, zwanej przez dzieci „Mikey".

* * *

Nagle w drzwiach rysuje się postać nieoczekiwanego gościa.

— Sir Thomas! — wołają chłopcy rzucając mu się w objęcia.

— How do you do, sir Thomas — wita go Mikey.

Zula ściska jego dłoń zdziwiona niespodziewanem przybyciem. Po chwili sprawa się wyjaśniła.

— Moja siostra wyjechała z mężem zagranicę i powierzyła swych synów mej opiece. Proszę sobie wyobrazić, że jestem nietylko wujaszkiem dwóch zbójów w wieku Filipa i Jima, ale muszę jeszcze być ich ojcem i matką. Zawojowali mnie zupełnie, korzystając z mego niedoświadczenia Jestem biedną ofiarą. Proszę mnie ratować. Błagam o przybycie na „five o clock" który urządzamy, aby się rozweselić.

— Hurrah! Hurrah! Pojedziemy na zabawę — wołają chłopcy.

— Panno Zulo, liczę i na panią.

— O yes! proszę jechać z nami — nalegają wszyscy.

— Jedziemy zaraz, mój samochód czeka — oświadcza sir Thomas.

Ulice Londynu wyglądają dziś senne z powodu niedzieli i deszczu Każdy wypoczywa u siebie, lub też spędza „week-end.. na wsi, uciekając od zaduchu miasta. Samochód pędzi swobodnie, korzystając z braku zwykłego tłoku.

Sir Thomas mieszka w jednej z najstarszych dzielnic Londynu, Jego dom jest niewielkiem staroświeckiem cackiem. Zabytek z XVIII wieku. Dokonano prawdziwej sztuki, aby go przestosować do wymagań dzisiejszego komfortu, zachowując mu pierwotny charakter. Pełno w nim tajemniczych zakamarków, prześlicznych, kunsztownie rzeźbionych boazeryj okrytych patyną lat. Na masywnych, fundamentalnych ścianach mienią się, przyćmione wiekiem, barwy misternych tkanin. Olbrzymie kominki pożerają stosy kłod układanych na pysznie kutych stylowych wilkach. Obrazy starych mistrzów uzupełniają bogate zbiory antyków.

— Życie nowoczesne w tych archaicznych ramach, to rażący anachronizm, estetyka nie zawsze idzie w parze z wygodą — oświadcza sir Thomas.

Dwaj tędzy chłopcy w marynarskich ubraniach wyskakują na spotkanie gości. Za nimi ukazuje się, pielęgniarka, koleżanka nurse Rolison, ubrana tak jak i ona, lecz wysoka i wysmukła, żywy kontrast filigramowej Mikey.

W jednym z salonów przy kominku, nakryty stół do podwieczorku. ugina się pod ciężarem różnych specjałów i przysmaków. Sir Thomas umie być gościnnym, dbałym o każdy drobiazg. Przysuwa Zuli kompot z ananasów, gdyż zauważył, że to lubi.

Torty, ciastka, owoce, herbata smakowita jak aromatyczny nektar, nic nie brakuje tej lukkulusowej uczcie zwanej „five — o clock".

— Ależ dzieci pochorują się — niepokoją się pielęgniarki na widok nieposkromionego łakomstwa chłopców, podnieconych jeszcze namowa wuja.

— Chorowano z przejedzenia dawniej, przed wojną, teraz nigdy — broni się sir Thomas.

Odwraca uwagę pielęgniarek bawiąc ich rozmową, nieznacznie przysuwa im coraz to inne smakołyki. Dzieci tymczasem korzystając ze swobody dogadzają sobie bezkarnie

Kamerdyner Smith zdaje się być w zmowie ze swym panem i podzielać jego poglądy, bo gorliwie zajmuje się poczęstunkiem. Sir Thomas zaś mruga do Zuli porozumiewawczo z takim urwisowskim wyrazem, że młoda dziewczyna mało nie pęka ze śmiechu. Nigdy jeszcze nie widziała go w takim nastroju.

— Niech sobie raz użyją niewinnej przyjemności, kto tego nie lubi. Zawsze stoję z dziećmi przeciwko cerberom — szepce jej pocichu w chwili gdy obie koleżanki gawędzą między sobą.

Po podwieczorku chłopcy ruszają do zabawy pod dozorem pielęgniarek, sir Thomas zaś, oprowadza Zulę po całym domu, pokazując jej różne osobliwości. Panuje wszędzie jakaś szczególna atmosfera spokoju, ciszy i ciepła. Nie odczuwa się pustki, choć mieszka tu człowiek samotny. Cały dom jest ostatniem słowem zbytku, lecz zbytek ten nie rzuca się w oczy, nie uderza, nie razi niczem, ma dyskretną nutę, przyćmioną jak złoto w antycznych makatach. Kryje się w osłonach staroświeckiej sztuki. Nasuwa myśl o rozkosznym wypoczynku i marzeniu o rzeczach nierealnych a miłych, dawnych, przebrzmiałych, ponętnych jak stara legenda.

Namówiona przez gospodarza, Zula siada do fortepianu. Z pod jej palców snuje się etiuda Chopina. Cóż można grać innego w tem otoczeniu? Gra ją z uczuciem, bo cały nastrój do tego usposabia,

— Pani jest doprawdy bardzo uzdolniona, lubię to miękie uderzenie jak stworzone do odtworzenia Chopina.

Nagle koncert zostaje przerwany Smith oznajmia, że pani Wilmate wzywa pannę Izdorską do telefonu.

Sir Thomas prowadzi Zulę do swego gabinetu. Tam znajduje się aparat. Pozostawia ją samą.

Chodzi tylko o jakiś sprawunek. Pani Wilmate pragnie aby został załatwiony nazajutrz przed jej przyjazdem. Wymiana pytań i odpowiedzi. Rozmowa się kończy.Zula ciekawie rozgląda się po obszernym gabinecie i nagle jeden przedmiot pochłania całą jej uwagę. Nad biurkiem wznosi się marmurowy posąg kobiety o subtelnych, smukłych wydłużonych kształtach, rysujących się z pod lekkiej draperji, zarzuconej tak zgrabnie, że nie psuje całości, ratuje pozory, zasłania i odsłania zarazem. Twarz delikatna o rysach cienkich. nie przypominająca jednak w niczem ideału greckiej piękności, prędzej typ nowożytnej urody o zaakcentowanym wyrazie. Rzeźbiarz potrafił nadać swemu dziełu jakieś tchnienie życia tak uderzające, że posąg ów stał się duszą całej tej komnaty. Nietylko przyciąga. ale przykuwa wzrok, skupia myśl. Jest tu jedynem dziełem sztuki nowoczesnej odbija na tle antyków, zaciekawia czemś niezwykłem.

Zula wpatrzona w posąg nie słyszy otwierających się drzwi. Drgęła na dźwięk głosu sir Thomasa i odwróciła się zaskoczona i onieśmielona jakby przyłapana na gorącym uczynku jakiejś niedyskrecji.

— Podziwiam tę rzeźbę. Co za cudo'

— Moja żona — odparł sir Thomas lakonicznie.

Wyszli z gabinetu. Wydało się Zuli, że sir Thomas nie życzył sobie pozostać tu, ani chwili dłużej. Powrócili do dzieci i zainteresowali się ich zabawą. Jednak myśl Zuli krąży dalej około marmurowego posągu tej, która tu była niegdyś panią i dzieliła życie sir Thomasa. Postać lady Betty zainteresowała ją ogromnie. Siłą wyobraźni stara się odtworzyć ją żywą i widzieć ją wśród tego otoczenia. Żona sir Thomasa! Brzmiało to dziwnie. Nigdy nie myślała o niej. Zapomniała nawet, że kiedyś istniała. Dotychczas finansista przedstawiał się jej jako jednostka odrębna, niepodobna do swych bliźnich, różniąca się od nich każdym rysem charakteru. Uważała go za człowieka nieuchwytnego, budzącego onieśmielenie, nawet przestrach, pozbawionego wszelkich słabostek, wad i zalet ludzkich.

Widywała go prawie codziennie, ale zdawał się stać poza obrębem codziennego życia, obserwując go z ironicznym uśmiechem, jako widowisko nasuwające szydercze uwagi lub dziwaczne paradoksy.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Niedawno donosiliśmy o sensacyjnej ofercie złożonej władzom miejskim na budowę spalarni śmieci. Dowiadujemy się, że zarząd miejski jest obecnie zasypywany podobnemi ofertami firm zagranicznych. Koszt budowy spalarni miałby wynosić około 10 miljonów zł. Z drugiej strony informują nas, że zabiegi te są obecnie nieaktualne. Warszawa bowiem w swoich granicach ma jeszcze 7 olbrzymich gliniarek, które muszą być zasypane. Termin wyrównania tych dołów potrwa jeszcze zgórą 10 do 12 lat. Spalanie więc śmieci, które świetnie nadają się do tego celu byłoby więc teraz zupełnie nierac jonalne.

* * *

"Stara Banda" w Hollywood wystąpiła z premjerą rewji w 20 obrazach z prologiem pt. "Frontem do Hożej" pióra Jarosy'ego, Juranda, dr. Pietraszka, Szlechtera, K. Toma z muzyką Boczkowskiego, Ferszko, Horowicza, Petersburskiego, Scheera i Wiehlera. Udział w rewji biorą: Górska, Galvani, Halama, Alma Kar, Mirska, Romanowska, Rychterówna, Sudorówna, Terne, Wróblewska, Alan, Halicz, Jarosy, Koszutski, Słupczyński, Tom, Zacharewicz Kierownictwo artystyczne: Fryderyk Jarosy; kierownictwo literackie: Konrad Tom; kierownictwo choreograficzne: Feliks Parnell: kierownictwo muzyczne: Zdzisław Gorzyński. Ewolucje: E. Koszutski; Dekoracje: J. Galewski; Kostjumy: G. Galewska; przy fortepianie:

* * *

W sierpniu br. globalna suma wpływów z podatku widowiskowego wyniosła 183.682 zł. 41 gr.. t. j. o 4.658 zł. 29 gr. mniej, aniżeli w miesiącu poprzednim. Natomiast w stosunku do sierpnia ub. roku obserwujemy poważny wzrost tych wpływów, gdyż różnica na korzyść sierpnia rb. wynosi 78.683 zł. 94 gr.

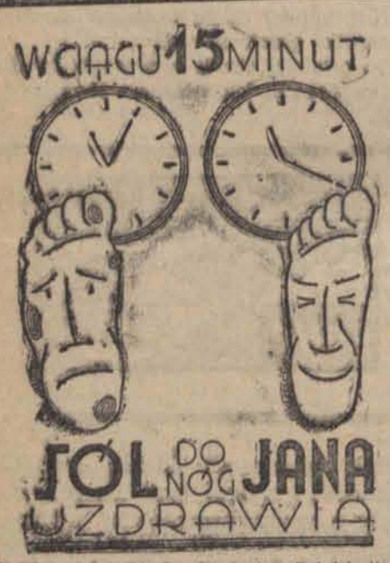

Najbardziej dokuczliwem schorzeniem jest dolegliwość nóg. W okresie dni ciepłych naskórek nóg jest mniej odporny i przy niezastosowaniu właściwego środka, następują różne komplikacje, które zazwyczaj wywołują poważne choroby nóg. Odciski, odparzenia, obrzęki, stwardnienia skóry, potenie — po zastosowaniu Soli do Nóg Jana, całkowicie znikają. O skutecznem działaniu kąpieli nóg w Soli Jana świadczy wymowny list, który poniżej drukujemy:

Sokołów

Szanowny Panie!

Donoszę uprzejmie, iż Pański preparat podziałał wyśmienicie. Po pierwszem użyciu Soli Jana, naguiotki prawie całkowicie zniknęły.

Łączę wyrazy szczerej podzięki i kreślę się z poważaniem
W. Szarkowski

Takich podziękowań otrzymujemy tysiące. 15 minutowa kąpiel w Soli do nóg Jana, dzięki zawartości soli leczniczych, usuwa wszelkie dolegliwości nóg i zapobiega tworzeniu się nowych chorób. Sól Jana daje nogom świeże siły po każdem, nawet największem przemęczeniu.

Krateczki.

FIGLE CWAJNOSA.

Dramat na schodach.

Trzeba przyznać gwoli historycznej bezstronności, że Antoś Werdel z ulicy Cegielnianej nigdy nie miał szczególnej sympatji do swego sąsiada Icka Binstoka. Przeciwnie, możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że twarz Icka dziwnie drażniąco działała na Antosia i tylko silną wolą hamował się, aby z tej twarzy nie zrobić befsztyku po tatarsku, naturalnie z cebulką, jako naturalną właściwością Icusia.

Kiedyś Binsztok postanowił naprawić złe sąsiedzkie stosunki i złożył Antosiowi wizytę, aby w wytwornej nocie dyplomatycznej, z powołaniem się nietylko na Ligę Narodów, ile na policję uprosić swego kontrahenta o zaprzestanie działań zaczepnych.

Panie Werdel, ja pana bardzo proszę aby pan śmieciów pode moje drzwi nie odstawiał, bo one są cuchnące i ja wim, że to pan własnoręcznie czynisz.

— A idźże, boża krówko ty jedna, bo przecież ja cię jedną ręką na stary cmentarz na Dołach do grobów rodzinnych po krótkich lecz ciężkich cierpieniach odstawię!

Icuś nic na to nie odpowiedział, gdyż zbyt szybko ulotnił się z mieszkania sąsiada, aby móc zdążyć coś odpowiedzieć. Stan wojenny trwał dalej, przyczem w gruncie rzeczy polegał on na tem, że Binsztok na wszelki wypadek usuwał się w cień, gdy Antoś schodził ze schodów. Nie dlatego, aby Antoś kiedykolwiek liczył jego kości, lub badał miąższość jego twarzy. Nie, Antoś nigdy tego nie robił, ale jak rozumował Icek — mógł zrobić, więc poco się narażać, poco drażnić?

Dzięki temu sytuacja była do wytrzymania tak długo, dopóki Antoniemu nie wpadł do głowy pomysł kupienia sobie psa. Psy, jak wiadomo, kupuje się na specjalnym rynku na Lutomierskiej, gdzie można dostać okazy najrozmaitszej rasy. Udał się tedy Antoś na rynek i zaczął szukać odpowiedniego okazu.

— Co to za piesek, panie ledny?

— Wilk, sianowna osobo. Czystej rasy wilk.

— E tam, przecież wygląda jak kundel?

— A, bo to jest tajniak i tylko dlatego udaje kundla.

Antoś wolał jednak psa „mundurowego", po którym wiedziałby odrazu co zacz i skąd swój ród wywodzi, wytargował więc okazyjnie ładnego cwajnosa i zaprowadził go do domu.

Piesek, nie można powiedzieć, ładny był, owszem, wychowany nienajgorzej, na cudze słomianki nie uskuteczniał i zabawiał się grzecznie z pieską płcią odmienną własnego i sąsiednich podwórek. Jedną tylko cwajnoc miał w życiu antypatję: Icka. Czy Antoś przekonał go, że Icuś nie zasługuje na sympatję, czy pies tak sam ze siebie warczał na sam jego zapach, nie wiem, faktem jest jednak, że Icuś z drżeniem łydek schodził i wchodził na schody do swego własnego mieszkania, w obawie spotkania cwajnosa. Dopiero wówczas, gdy buldog spożywał dary Boże, rodzina Binsztoków śmiało i odważnie wracała do domu, lub wychodziła do miasta.

Mimo tej wzajemnej antypatji, cwajnos przydał się raz w życiu Ickowi, Icuś mianowicie jest człowiekiem o szerokich interesach i m. in. szmugluje tytoń z Niemiec. Kiedyś jednak celnik złapał go, otwiera walizę naładowaną tytoniem i ironicznie pyta:

— A to co jest?

— To? To jest... żarcie dla jednego psa, wi pan, takiego cwajnosa.

— Co, pies ma to jeść?

— Nu, jak nie chce, niech nie żre. Moje zmartwienie?

NAPAD.

Każdy człowiek posiada w życiu momenty bohaterstwa. Posiadł więc taką chwilę i Binsztok, kiedy wychodząc z domu zauważył, jak cwajnos uskuteczniał na jego rodzoną słomiankę. Krew zakipiała w żyłach Icka. Oczy zaiskrzyły mu się światłem męstwa, noga wykonała szybki, choć niegrzeczny gest w kierunku nosa cwajnosa. Pies obelgi nie mógł puścić płazem. Ugryzł w łydkę, i puścił dopiero wtedy, gdy na krzyk ugryzionego wyleciał z mieszkania Antoś i uwolnił Icka z psich kłów.

Antoś został skazany za wypuszczanie z mieszkania psa bez kagańca na 20 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

Astma zniechęciła kupca.

Pożegnalny list starca.

Ze Lwowa donoszą:

Przy ulicy Supińskiego 15, rozegrała się wieczorem wstrząsająca tragedja starca, który na tle nieuleczalnej choroby popełnił samobójstwo. We wspomnianej realności mieszkał przy rodzinie 73 letni były kupiec Rudolf Kittler, który od dłuższego czasu cierpiał

na chroniczną astmę.

Wszelkie zabiegi stosowane przez lekarzy nie odnosiły skutku, tak, że starzec zniechęcony do życia, postanowił popełnić samobójstwo.

O godz. 20.15, w chwili nieobecności domowników, Kittler z zakupionego przed kilkoma dniami rewolweru, strzelił sobie w głowę,

trafiając się w skroń.

Na odgłos strzałów przybyli sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia odwiózł Kittlera w nieprzytomnym stanie do szpitala powszechnego, gdzie samobójca zmarł.

W toku dochodzeń, prowadzonych przez I. komisarjat P. P. znaleziono w pokoju desperata list napisany w parę chwil przed samobójstwem. List ten Kittler zaadresował do policji, podając w nim jako powód samobójczego kroku nieuleczalną chorobę.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN.

16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa
16.45 „Zwierzęta Barbarki" — opowiadanie dla dzieci — wygł. p. S. Kisielewska
17.00 Recital z Poznania
17.25 „Udział kobiet w związkach zawodowych" — wygł. p. I. Jabłowska
17.35 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu E. Stubbs du Perron'a (płyty)
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Utwory na skrzypce w wykonaniu L. Kmitowej
18.45 „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem" — wygł. p. M. Kluez
19.00 Recital śpiewaczy I. Gadejskiej
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Wesoły jazz" w wykonaniu zespołu Jacksona (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej oraz T. Faliszewski (piosenki)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu J. Turczyńskiego
21.30 Pogadanka w języku esperanckim z Krakowa
21.40 Fr. Brzeziński: Sonata B-dur na skrzypce i fortepian op. 6 w wykonaniu I. Dubiskiej (skrzypce) i I. Rozenbauma (fortepian)
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka lekka z płyt
22.35 Muzyka taneczna z dane. „Paradis"
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla munikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Płyty
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
21.30 Płyty.

CZWARTEK, dnia 18 października.

RASZYN.

6.45 Pieśni poranna
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
6.59, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 „W myszyniecklej puszczy Kurpie sobie siedzą" — pogawędka dla dzieci z muzyką i piosenkami w wykonaniu zespołu Mańskiej
12.30 i 13.10 Drugi poranek szkolny z Filharmonji warszawskiej, zorganizowany przez P. R. wespół z Wydz. Oświaty Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. B. Wallstala
13.00 Dziennik południowy
13.05 Z rynku pracy
13.30 Wiadomości o eksporcie polskim
13.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu W. Wilkosza oraz A. Bogucki — piosenki
16.45 Lekcja języka francuskiego — L. Roquigny
17.00 Teatr Wyobraźni: słuchow. J. Meissnera p. t. „Katastrofa G 38"
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr M Siepowski
18.00 Odczyt z Krakowa
18.15 Płyty
18.45 Co czytać? — szkic literacki aktualny wygł. prof. K. Górski (feljeton literacki)
19.00 Recital z Poznania
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry salonowej Raymonde'a (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 „Cyrulik Sewilski" — opera G. Rossiniego (transmisja z Turynu)

W przerwie I. ok. godz. 21.25: Dziennik wieczorny; w przerwie II. ok. godz. 22.40 Jak pracujemy w Polsce?

23.45 Koncert reklamowy
24.00—24.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
24.05 Gawęda z angielskimi słuch. P. R. — wygł. p. T. Ordon.

ŁÓDŹ jak Raszyn z wyjątkiem:

17.50 Skrzynka pocztowa techniczna — wygłosi red. J. Piotrowski
18.05 Płyty
19.56 Wiadomości sportowe lokalne

Więcej dużych wygranych i więcej wybrańców Fortuny.

Koroną loterji jest główna wygrana w IV-ej klasie, wynosząca miljon złotych. Jak się okazało przed kilku tygodniami, miljon ten może odrazu uszczęśliwić kilkanaście rodzin. Ale pozatem mamy całą masę głównych wygranych po 100.000 zł.

W pierwszej klasie jest jedna wygrana, która wynosi 100.000 zł. W drugiej klasie są już dwie w trzeciej — trzy, w czwartej — cztery. Razem dziesięć wygranych po 100.000 zł każda. Gdy więc w poprzedniej loterji podobnych wygranych było tylko trzy — obecnie w 31-ej loterji mamy ich dziesięć, szanse więc zdobycia majątku są trzy razy większe, niż poprzednio.

Miljon złotych hipnotyzuje swym ogromem i swą ilością. Ale przecież każdy, kto ciężko pracuje na chleb dla siebie i najbliższych, wie dobrze, jak olbrzymią sumą jest nietylko miljon, lecz i sto tysięcy złotych. Sto tysięcy złotych — to zabezpieczenie bytu rodziny na całe życie.

Już 18 b. m. rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy; losy pierwszych 100.000 zł. rozstrzygną się zatem za kilka dni. (Wr.).

Zrób z **LOSEM** Fajngolda początek — a zdobędziesz majątek!

J. A. Fajngold, Śródmiejska 8 tel. 108-99

8 miesięcy więzienia.

za spacer po torze kolejowym.

Z Kałusza donoszą:

Przed sądem odpowiadał student tutejszego gimnazjum Zygmunt Holder oskarżony o to, że gdy w towarzystwie kolegi przechadzał się po torze kolejowym, a budnik zwrócił mu uwagę, by nie spacerował po torze, stawił mu opór a nawet miał go uderzyć. — Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

—:x:—

Od lat 35 w służbie dziecka Puder Bebe Szafmana

BINET - VALMER.

Gest małżonki.

— To bardzo uprzejmie ze strony pani, żeś mnie odwiedziła, moja słodka Klotyldo!

— Dlaczego mnie pani tak nazywa? Nie jestem Klotylda.

— Ach! naprawdę, nie wiem, gdzie dziś mam głowę! Jak zdrowie męża jej, pani Liliano?

— Nie jestem Liljaną... Nie rozumiem pani wcale...

— Nie rozumie mnie pani? Siadaj, Renato. Porozmawiamy.

Obie kobiety — jedna w głębokiej żałobie, o twarzy, zmienionej cierpieniem, druga bardzo elegancka, o minie niewinnej, jakkolwiek niepokój zaostrzył jej rysy — prowadziły tę dziwną rozmowę w gabinecie Laurentego Laurencie, gdzie po śmierci jego zdawały się błąkać widma.

Nagły zgon znanego pisarza, który zginął, przejechany przez samochód, poruszył cały ogół. Liczył zaledwie czterdzieści pięć lat, ale zdołał już osiągnąć wielką sławę, gdyż liryzm jego przenikał do warstw ludowych. Jego dwie ostatnie bohaterki — Klotylda i Liliana — przykładem swym wzbogaciły zarówno wrażliwość midinetek, jak i wielkich dam, oczarowanych pewną tajemniczością tych postaci.

Od owej katastrofy minęło już trzy miesiące. Dyrektorzy teatrów projektowali wznowienie sztuk Laurencie'go, wydawcy myśleli o świeżych wydaniach, a także o publikacji pośmiertnych dzieł, czy też listów pisarza, gdyż niektóre panie dawały do zrozumienia, że posiadają rzadkie i cenne okazy jego prywatnej korespondencji. Zupełnie nagle jednakże wszystkie te plany pokrzyżowała opublikowana w prasie notatka, którą wdowa pisarza podawała do wiadomości ogółu, że zgodnie z wolą zmarłego wszystkie niewykończone rękopisy zostały zniszczone. Co do korespondencji, pani Laurencie powoływała się na przepis prawa, mocą którego list należy nietylko do adresata, lecz w równym stopniu do autora listu, i w tym zakresie stawiała swoje zastrzeżenia, jako jedyna spadkobierczyni pisarza.

— A więc słucham panią, Renato — rzekła pani Laurencie do swego gościa, patrząc mu prosto w oczy, zwrócone na nią z błagalnem wejrzeniem.

— Jestem bardzo zaambarasowana, proszę pani. Była pani taka dobra dla mnie przeszłego roku, okazała mi tyle zrozumienia i pobłażliwości...

— Uwielbiał panią, Klodyldo. Kochał panią, Liliano... Zaakceptowałam to. Czego chcesz jeszcze ode mnie?

— Była pani... Nie śmiem...

— Domyślam się... jesteś niespokojna... chodzi ci o męża...

— O dzieci, proszę pani.

— Rozumiem. Mąż mój istotnie pozostawił bardzo wiele papierów, szkiców... scenarjuszy... Niszczę je kolejno po przejrzeniu ich, zgodnie z wolą jego, wyrażoną w testamencie. Nie wiem, jak wogóle wpadł na myśl spotządzenia testamentu, on, który nigdy nie troszczył się o jutro...

Powstała i otworzyła wielką szufladę:

— Co do korespondencji, znajduje się tutaj. Posegregował ją z cechującem go zamiłowaniem porządku. W tym tutaj kąciku jest korespondencja sentymentalna — listy kobiece. Przerzuciłam je tylko pobieżnie...

Ręką wskazywała na pliki listów, z których każda była owiązana wstążką.

Pani Laurence była zawsze piękniejsza, a nawet dziś jeszcze pomimo bladości bólu i abnegacji była nierównie piękniejszą od obcej kobiety, która mogła była stać się groźną dla jej ogniska domowego.

— Zdaje mi się — ciągnęła — że listy Klotyldy są zebrane w przedostatniej paczce, a listy Liliany w ostatniej. Zdaje mi się, że w przyjaźni waszej były dwa różne etapy.

— Tak jest, proszę pani. Dwa bardzo różne etapy w naszej przyjaźni.

Podkreśliła z naciskiem słowa: „w naszej przyjaźni". Nabrała ufności:

— Nie była pani o nią zazdrosna. Sama nawet traktowałaś mnie jako przyjaciółkę.

— I dziś jeszcze traktuję panią przyjaźnie, Renato. Przyszłaś po te listy, które niepokoją ciebie spowodu męża i dzieci. Oddam ci je. Nie czytałam ich dokładnie, przeglądałam je zaledwie.

— Błagam panią o wybaczenie. Gdy przeczytałam w dzienniku szlachetną i dumną odezwę pani, sądziłam, że podzielasz wzniosłe zapatrywania poety. W życiu każdego artysty — i tego także — było tyle niepokoju, tyle początków namiętności, których ogół poznać nie powinien, tyle win, które okupiłby tylko jego talent... Wobec tego, że postanowiła pani zniszczyć, co nie chciał zużytkować, przyszłam panią błagać...

— O oddanie listów spowodu męża i dzieci...

— Spowodu imienia Laurentego Laurencie chce pani także spalić jego niedoskonałe dzieła...

— Czy odmówiłam pani zwrotu jej niedoskonałych utworów, Renato? — zapytała pani Laurencie ze smutnym uśmiechem. — Jest możliwe, że Liliana nie podpisałaby listów Klotyldy, a jestem pewna, że pani, Renato, wstydziłaby się trochę listów obu tych ekstrawaganckich kobiet.

— Nie czytała ich pani!

— Ale przerzucałam je, moje dziecko... Oto są...

— Jakże mam wyrazić pani to, co czuję?

— Nawet nie próbuj. Określę ci to jednem słowem: uspokoiłaś się... Patrzysz na ogień. Tak, kazałam zapalić na kominku... Dni październikowe są wilgotne. Nie wrzucaj tych listów do ognia, przeczytaj je raz jeszcze w domu, z całym spokojem, skazuję cię na to.

— Zastosuję się do życzenia pani, a jednak...

— Cóż to za paczkę wydobywasz z torebki? Ach, widzę już: towar zamienny...

— Powtarzam, że czytałam opublikowaną odezwę pani i przyszłam zarówno dla zwrotu tych listów, jak i po własne...

— Podaj mi je! To naprawdę jego piękne pismo.

— Niech pani nie czyta!

— I pocóżbym czytać miała! Polecił mi zniszczyć wszystko, co pisał pod wpływem chwilowej fantazji, a poprawić nie zdążył. Pisał do pani, co cisnęło mu się pod pióro, mimowoli...

— Niech pani nie czyta! Nie ma pani prawa do tego!

— Naturalnie, że nie mam prawa! Był genjalnem dzieckiem, które nie opierało się ani swej wyobraźni, ani instynktom. Mówił mi wszystko, co przychodziło mu do głowy, a było to dla mnie światem oczarowaniem. I zapewne pisał do pani, jak mówił do mnie, czarując i ją...

— Proszę mi wybaczyć... proszę wybaczyć...

— A później poprawiał siebie, skreślał niejedno... i wówczas był najpiękniejszy. Cierpiał, trudził się i wysilał. Widziałam, jak walczył z sobą, by w natłoku słów znaleźć szczerość, która mu się wyślizgiwała...

— Co pani robi?

— Wrzucam w ogień, moje dziecko, pierwsze wyrazy — najmniej szczere — jego wzruszeń. Te listy — widzi pani — listy do Klotyldy i Liljany, które pożera ogień — to wszystko w rzeczywistości — moja biedna Renato — było tylko drobną rozrywką dla pisarza...

Tłum. L. M.

SPORT.

Unja protestuje...

Sytuacja w rozgrywkach o wejście do ligi.

Mimo wyznaczenia już gier półfinałowych w turnieju o wejście do państwowej ligi piłkarskiej — pozostają jeszcze do rozegrania mecze w rozgrywkach okręgowych. Legja poznańska grać musi jeszcze z Toruńskim Gryfem, lwowscy Czarni ze Stanisławowską Rewerą, a Śląsk świętochłowicki z sosnowiecką Unją. Pewną komplikację stanowi także

protest Unji

przeciwko rozegranemu spotkaniu ze śląskiem (wygrał Śląsk 4:0), gdyż w drużynie Śląska grać miał jakoby niezgłoszony piłkarz.

W nadchodzącą niedzielę w spotkaniu półfinałowem walczyć będzie Legja ze Śmigłym w Poznaniu.

CZECHOSŁOWACJA PROTESTUJE

przeciwko niedzielnemu meczowi z Polską.

Czechosłowacki Związek Bokserski złożył protest co do ważności wyniku niedzielnego meczu bokserskiego w Warszawie, Polska — Czechosłowacja, rozegranego w ramach turnieju o puhar środkowo - europejski.

Czesi sprzeciw swój motywują, że sędzia niemiecki Sänger, nie znał regulaminu puharu.

—:o:—

Tak dalej być nie może...

Zmiany organizacyjne P. K. S.

Wyłoniona przez Pol. Zw. Piłki Nożnej Komisja dla uzdrowienia stosunków w naszem piłkarstwie odbyła w tych dniach zebranie z udziałem kapitana sportowego Związku, p. Kałuży.

Największą dyskusję wywołała sprawa Kol. Kolegjum Sędziów. W dyskusji przejawiała się

jednolita opinja,

że w obecnej swojej formie PKS. dalej istnieć nie powinien i że instytucja ta wymaga generalnej reformy.

W zainteresowanych kołach utrzymuje się przypuszczenie, że PKS włączony zostanie do PZPN.

Kto gra w niedzielę.

Mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane będą w kraju następujące spotkania ligowe:

W Warszawie: Warszawianka — Garbarnia, sędziuje p. Wardęszkiewicz.

W Krakowie: Wisła — Legja, sędziuje p. Rettig.

We Lwowie: Pogoń — Polonja, sędziuje p. Rutkowski.

W W. Hajdukach: Ruch — Cracovia, sędziuje p. Romanowski.

Heljasz w Warszawiance?

Według wiadomości z Poznania — do Warszawy przenosi się na stałe znakomity lekkoatleta poznański, w swoim czasie rekordzista świata w pchnięciu kulą, Heljasz.

Heljasz zasilić ma szeregi Warszawianki.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Losy do I szej klasy
poleca:
Kolektura Nr. 100
„Prawo do Szczęścia"
Subk.
Stanisław SOWIAK
„Promień" Antrzeja 2, telef. 112-93.
Plan 31-szej Loterji Państwowej
— daje więcej szans wygranych

SKOSZAROWANIE 28-miu NAJLEPSZYCH OBÓZ DLA CZOŁOWYCH HOKEISTÓW POLSKICH.

Polski Związek Hokeja Lodowego postanowił skoszarować 28 najlepszych hokeistów polskich w Katowicach gdzie w okresie 22 listopada — 1 grudnia br czynny będzie specjalny obóz treningowy, który zadecyduje o składzie

naszej reprezentacji państwowej.

Obóz czynny będzie pod kierownictwem kapitana związkowego PZHL, p. Sachsa.

—:x:—

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku LSU-u ciekawy mecz piłkarski między ligowym ŁKS-em a Union-Touringiem o nagrodę przechodnią ufundowaną przez kibiców obu klubów Nagroda ta przedstawia wartościowy puhar, który przejdzie na własność klubu, który pierwszy odniesie dwa zwycięstwa (niekoniecznie kolejno). Mecze będą rozgrywane systemem mistrzowskim, przyczem następny mecz zostanie rozegrany w roku przyszłym.

Naprzód (Lipiny) chciał rozegrać z ŁTSG mecz towarzyski w Łodzi w niedzielę 21 bm. i nawiązał już w tej sprawie pertraktacje, jednak na przeszkodzie stanęły rozgrywki o mistrzostwo.

— Kierownictwo sekcji bokserskiej IKP ustaliło następujący skład drużyny na piątkowy mecz z Hakoahem o mistrzostwo okręgu: Gluba, Spodenkiewicz. Leszczyński, Taborek, Durkowski, Chmielewski, Wurm, Krenc.

— Gry sportowe o mistrzostwo okręgu wyznaczone na ubiegłą sobotę i niedzielę nie mogły się odbyć wskutek ulewnego deszczu.

— Znany polski pięściarz zawodowy z Francji Pol-Jut (Jutkowiak) po dwutygodniowym pobycie w Łodzi, gdzie trenował Stribbego, udał się do Warszawy.

— Najbliższym meczem ligowym w Łodzi będzie mecz ŁKS-u z krakowską Wisłą, w niedzielę 28 bm.

— Z sędziów łódzkich do sędziowania niedzielnych meczów ligowych (w dn. 21 bm.) zostali wyznaczeni: p. Wardęszkiewicz Warszawianka — Garbarnia w Warszawie) i p. Rettig (Wisła — Legja w Krakowie).

Reprezentacja pięściarska Niemiec na mecz z Polską, który odbędzie się 26 listopada w Essen, wystąpić ma w następującym składzie: waga musza: Rapsilber, w. kog. Miner, w. piórkowa: Kästner, w. lekka: Schmedes, w. półśrednia Campeż waga średnia: Schmitzinger, waga półciężka: Pürsch, waga ciężka — Eckstein. Poprzednio Niemcy w tym samym składzie walczą 26 bm. z Czechosłowacją w Pradze.

Punktacja rozgrywek bokserskich o puhar środkowo-europejski przedstawia się obecnie jak następuje: 1) Polska 3 mecze, 4 pkt. st. zwyc 27:21, 2) Węgry 3 mecze 4 pkt. st. zwyc. 26.22, 3) Niemcy 1 mecz 2 pkt. st zwyc. 13:3 (nad Węgrami), 4) Czechosłowacja 2 mecze 2 pkt. st. zw. 16:16. 5) Austrja 3 mecze 0 pkt. st. zw. 14.34. Włochy jeszcze nie walczyły. Następny mecz o puhar środkowo-europejski Polska rozegra z Węgrami, dn. 10 lutego 1935 r.

Polska reprezentacja piłkarska rozegrała dotychczas 60 meczów międzypaństwowych z których wygrała 24, zremisowała 9, a przegrała 27. Stosunek bramek wynosi 131:122. Najwięcej razy grali: Kuchar 29, Bulanow 27, Martyna i Kotlarczyk I po 24 Kałuża i Sperling po 22, Nawrot, Kotlarczyk II i Pazurek po 21, Mysiak 19, Staliński 18, Spojda 17, Ciszewski 16, Reyman 15, Bacz 14, Karasiak, Balcer, Hanke po 13, Fontowicz, Albański, Gerlitz i Gintel po 12. Najwięcej bramek zdobyli: Nawrot 17, Staliński 13, Bacz 10, Kossok, Kałuża po 9 i td.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Pięścią w pierś.

Do Redakcji „Echa"
w ŁODZI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnem piśmie, co następuje: Mieszkam w Łodzi przy ul. Korzeniowskiego 25, którego właścicielami są Władysław i Marjanna Koralewscy. Tymże gospodarzom jestem winna komorne za bieżący kwartał do końca roku. Ponieważ jestem wdową, a w dodatku kobietą chorowitą i mam również syna chorego, który jest bez pracy od lat kilku, ja zaś pracuję tylko trzy dni w tygodniu, należnego za komorne jednorazowo nie jestem w stanie zapłacić, więc udałam się do właściciela domu i prosiłam, aby przyjął komorne w ratach. Przyjąć jednak nie chciał. Obawiając się konsekwencji w postaci eksmisji, poprosiłam pana Jana Wagnera, by ten udał się z nami do właściciela domu w charakterze świadka. Kiedy weszłam ze świadkiem do mieszkania proponując po raz wtóry opłatę komornego w ratach po 10 złotych, właściciel domu porwał się jak tygrys z podniesionemi pięściami i począł krzyczeć: — Wynoś mi się natychmiast z mieszkania, ja świadków nie potrzebuję, zaś p. Karolewska, żona właściciela, uderzyła mnie kilka razy pięściami w piersi wypychając mnie z mieszkania. Zaznaczam, że w czasie incydentu gospodarz jak i żona jego używali wyrazów, których ze względu na obrazę moralności umieścić w mym liście nie mogę.

Proszę jeszcze raz Pana Redaktora o umieszczenie mego listu w piśmie ku przestrodze innych lokatorów. Serdecznie dziękuję Panu Redaktorowi i kreśle się

z szacunkiem
Rozalja Kowalska, wdowa
zam przy ul. Korzeniowskiego 25, m. 8
Łódź, 15 października 1934.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1914
KTO MA SIĘ STAWIĆ JUTRO?

Jutro (w czwartek) dnia 18 bm. winni się stawić w lokalu Wydziału Wojskowo - Policyjnego Zarządu m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1914 zamieszkali na terenie 3 Komisarjatu PP. których nazwiska rozpoczynają się na litery N i O oraz zamieszkali na terenie 9 Komisarjatu PP. na litery G. H. Ch. I. J. K i L.. Spis odbywa się od godz. 8 do 15 (w soboty od 8 do 13.30).

„POD TWOJĄ OBRONĘ"
W KINACH „METRO" I „ADRIA".

Film polski, po którym wychodzi się z kina pod wrażeniem krzepiącem i podniosłem.

W filmie „Pod Twoją Obronę" jest piękno, wcielone w postacie dorodne, zdrowe, junackie i pełne wdzięku.

Film zrealizowali: Edward Puchalski, Karol Borowski (dialogi). Role główne grają: Marja Bogdą, Adam Brodzisz i Władysław Walter. Gorący aplauz należy się prof. Makłakiewiczowi za piękne motywy muzyczne.

„MASKARADA" — W „CASINIE".

„Maskarada" jest filmem niecodziennym, niezwykle pięknym i subtelnym. Esencja dobrego smaku i wysokiej kultury..

Historja oparta jest na rzekomo prawdziwem wydarzeniu: podczas karnawału, damy z towarzystwa zakochała się w pięknym malarzu, który jest znanym uwodzicielem. Tej samej jeszcze nocy pozuje malarzowi, który rzeczywiście chciał ją tylko malować.

Nieszczęśliwy traf chciał, że przez nieuwagę szkic ten dostał się nazajutrz do gazety. I wybuchł skandal... Aby go zatuszować, wysunięto młodą panienkę i wmówiono w ludzi że to ona... pozowała malarzowi owej nocy... Zaczyna się piękna miłość tej niewinnej kobietki, którą również pokochał ten najelegantszy mężczyzna Wiednia. Film kończy się omal tragicznie dawna kochanka malarza nie może przeboleć, że go straciła. Strzela do niego. Trafia — na szczęście nie śmiertelnie. Operacje robi profesor, którego żona pozowała malarzowi owej karnawałowej nocy...

Film reżyserował Willy Forst, który tym filmem odrazu wysunął się na czoło najlepszych reżyserów świata.

Grają koncertowo: Pauly Wessely, Adolf Wohlbrück i Olga Czechowa.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. NITECKI
powrócił
choroby skórne, weneryczne
moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 — 10 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny „OMEGA"
GŁÓWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampa kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. PORADA 3 zł.

Lecznica Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
po 2 razy dziennie
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.
Telefon 122-59.

DR MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz.
W niedziele i święta 11 — 2 p. p.
dla niezamożnych ceny lecznic
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. Niewiażski
ul Andrzeja 5. Tel. 169-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
6 go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12, 2 — 4 i od 8 — 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 — 1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12. Ceny lecznicowe

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
CEGIELNIANA 4. Tel. 216-90.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. W niedziele i święta od 8—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych
przeprowadził się na ul
Piotrkowską 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz
w niedziele święta od 8 — 2 po poł.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje od 12 — 2 od 5 — 8 po poł
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece.
Zgierska 15, tel. 113—47
powrócił
Przyjmuje od 4—7 popoł.

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
przeprowadził się na ul.
Kilińskiego 113 (Nawrot 41)
Telefon 155-77.

Doktór Dorota Lewy
choroby płuc
(prześwietlenia Roentgenem na miejscu)
przeprowadziła się na
ul. NARUTOWICZA 30. Tel. 214-75
przyjmuje od godz. 5 — 7 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów.
ZAWADZKA 1. Tel. 122-73
czynna od 8 rano do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne
(Porady seksualne).
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11, Tel. 246-09.
Przyjmuje od 4 — 8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych została przeniesiona
Zielona 2, tel. 189-33.
9 rano do 9 wieczór, święta 9—2 pp. Porada 3 zł. Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od g. 11—1 i 3—4 pp.

Doktór REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28, tel. 203-32
Przyjmuje od 8—11 rano od 5 wiecz.
w niedziele święta

Dr. Med.
J. BERLIN
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się z ul. Karola 8
na ul. Nawrot 7 tel. 224 52

Doktór WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielnianą 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9, w niedziele i święta od 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 16 października.

NOWY JORK: loco 12.60, październik 12.31, listopad 12.34, grudzień 12.38

LIVERPOOL: loco 6.96, październik 6.72 listopad 6.71, grudzień 6.70

Egipska: loco 8.17, październik 7.91, listopad 7.93, grudzień 7.96

BREMA: loco 14.31, grudzień 14.15, styczeń 14.24, marzec 14.40

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie, przeważały jednak zwyżki kursowe.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych panował nastrój mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 48.00, Dolarowa 54.00, Inwestycyjna 118.00, Inwestycyjna seryjna 121.50 Konwersyjna 68.50, Dolarowa 74.25, Stabilizacyjna 78.38 — 78.50 (drobne), 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 83.25, 8% B. G. K. 94.00, 7% Obl. Kom. B. G. K. 83.25, 8% Obl. Kom. B. G. K. 94.00, 8% Obl. Bud. B. G. K. 93.00, 4% Ziemskie w Warszawie 47.25, 4½% Ziemskie w Warszawie 55.00, 7% Ziemskie w Warszawie 49.75, 4½% m. Warszawy 68.00, 5% m. Warszawy 1938 r. 63.75, 5% m. Łodzi 1933 r. 55.00

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej było bardzo ruchliwe, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych było osiem gatunków papierów dywidendowych.

AKCJE.

Bank Polski 95.75, Węgiel 12.50, Lilpop 11.00 — 11.20, Modrzejów 3.80 — 3.60, Ostrowieckie serja B 20.80 — 21.85, Parowozy 7.05, Starachowice 18.00, Haberbusch 34.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 17. 10. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej: pszenica jara, czerwona szklista 20.50 — 21.00, pszenica jednolita 19.50 — 20.50, żyto I standart 17.00 — 17.50, mąka pszenna gat. I lit B 0-45% 34.00 — 36.00, mąka żytnia I gat 0-55% 25.00 — 25.50, mąka razowa 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 17. 10. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny orjentacyjne: żyto 17.50 — 17.75, pszenica 17.00 — 17.50, mąka żytnia I gat. 0-55% 22.75 — 24.25, mąka razowa 0-95% 18.75 — 20.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 30.50—33.50

—:x:—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Skutarewskiej

Teatr Popularny (Ogrod. 18) — „Przyjaciel jej męża"

Teatr Geyera (Piotrk. 295) — „Noc w Kairze"

Teatr rewji „Alhambra" — „Zjazd na Przejazd"

Amor — Na scenie: „Ma wabika"; na ekranie: „Dobranoc, Wiedniu!

Adria — Pod Twoją obronę...

Ars — I. Zła dziewczyna. II. Harold Lloyd

Bajka — I. Byłem szpiegiem. II. Pilnuj swego męża!

Bratnia Strzecha — Szalona noc w Zoo

Cyrk Staniewskich, ul. Ks. Bisk. Bandurskiego (dawniej Anny) — Dziś (w środę) dwa przedstawienia: o godz. 4.15 i 8.30

Capitol — Rzymskie skandale

Casino — Maskarada

Corso — I. Królowa Krystyna. II. Flip i Flap jako cyrkowcy

Czary — Dama z nocnego klubu

Dom Ludowy — Hrabia Monte Christo

Europa — Wiosenna parada

Grand - Kino — Czy Lucyna to dziewczyna?

Metro — Pod Twoją obronę...

Mimoza — Pożar nad Wołgą

Miraż — Burza

Luna — Paryż w ogniu

Oświatowy — I. Łódź podwodna S 44 II. Buster Keaton jako pośrednik miłości

Palace — Kochałam go!

Przedwiośnie — Zakazana melodja

Rakieta — Karnawał i miłość

Record — I. Port Laudiego. II. Precz z kryzysem!

Stinks — I. Bokser i dama. II. Martwy dom

Słońce — I. Hrabia Żarow. II. Noc w Kairze

Stylowy — Tańcząca Wenus

Sztuka — Kot i skrzypce

Zachęta — Zaledwie wczoraj

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym —kartofelki. Naleśniki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro. Łukaszowi.
Wschód słońca. 6.03
Zachód słońca. 16.41
Długość dnia 10.38
Ubyło dnia 5.54
Tydzień 42.

Niespodzianka dla Czytelników „ECHA"

Wyciąć!

Kupon „Echa"
do CYRKU STANIEWSKICH
(przy ul. ks. Biskupa Bandurskiego 10, (dawniej św. Anny)
100 kroków od ul. Piotrkowskiej.

Kupon uprawnia do otrzymania drugiego **bezpłatnego biletu wstępu** przy kupnie jednego biletu przy kasie i przedstawieniu niniejszego kuponu w dniu daty przy kasie.

Ważny na środę 17 października o godz. 8.30 wiecz.

Wyciąć!

Żołnierz japoński śpiewa swój hymn tylko w galowym mundurze

Pewien oficer cudzoziemski w swych wspomnieniach z okresu stage'u w wojsku francuskiem przytacza opowiadanie zawierające momenty niezwykle charakterystyczne dla morale siły zbrojnej cesarstwa „Wschodzącego słońca".

W paryskim „rapidzie", biegnącym w kierunku Chalons sur Marne, duży przedział pierwszej klasy jest zapełniony różnobarwną grupą cudzoziemskich oficerów. Studjują w francuskich szkołach wojskowych, aby swym własnym wojskom przynieść

zdobycze wiedzy francuskiej.

Obecnie jadą na wielkie ćwiczenia szkół wojskowych, które mają się odbyć pod miasteczkiem Mailli le Camp.

W przedziale są Finowie, Szwed, Irlandczyk, Litwin, Czesi, Francuzi i Japończyk. Wesołe twarze i głośne rozmowy świadczą o dobrym nastroju. Opowiadano rozmaite przygody wojenne, obliczone głównie na podziw tych, którzy sami nie brali udziału w walce, porównywano własne metody technicznego wyszkolenia z francuskiemi i t. d. Można było odnieść wrażenie, że prawie powszechnie zwraca się główną uwagę na ulepszenie technicznego zaopatrzenia wojska, zaniedbując w pewnej mierze jego ducha.

Tylko Japończyk przytaczał fakty niezbicie dowodzące, że w wojsku japońskiem duch jest pielęgnowany

narówni z techniką,

a oba są nierozłączne i niepodzielne. Wskazywano np., że tak częste ćwiczenia polowe zazwyczaj poza uzyskaniem sprawności technicznej, pozbawione są specjalnego ideowego podkładu. Japończycy potrafili i tym ćwiczeniom nadać głęboki sens ideowy. Oficer japoński opowiadał, że ćwiczenia polowe, nawet w najmniejszych jednostkach, zawsze poprzedzane są pytaniem: „W której stronie świata znajdują się nieprzyjaciele Japonji?". Zapytani odpowiadają: „Na Zachodzie (Rosja) lub na wschodzie (Ameryka)". Gdy tak żołnierze uświadomią sobie, z której strony należy oczekiwać nieprzyjaciela, rozpoczynają się ćwiczenia w terenie które zawsze są prowadzone w kierunku wschodnio-zachodnim, nigdy inaczej. Tak więc żołnierz japoński stale ma poczucie, że przygotowuje się do walki

z realnym wrogiem

swego kraju.

Wreszcie rozmowa z tematów wojskowych przeszła na bardziej ogólne przedmioty, na sztukę poszczególnych narodów, muzykę, śpiew. Rozpoczęły się mniej lub więcej udatne popisy piosenkami ludowemi swych narodów. Wreszcie rzucono myśl porównania hymnów narodowych wszystkich reprezentowanych nacyj.

Zaśpiewał swój hymn Szwed, zaśpiewali Litwin, Irlandczyk, Czesi. Słuchano z oznakami szacunku dla narodu, którego hymn wykonywano. Wreszcie przyszła kolej na Japończyka. Wszystkie oczy

zwróciły się na niego.

Ciemnooki, smagły oficer był mocno poruszony. Wreszcie powstał i rzekł: „Panowie, byłbym doprawdy szczęśliwy, gdybym mógł zaśpiewać wam nasz cesarski hymn, aczkolwiek sądzę, że nie podobałaby się wam jego mało dźwięczna melodja. Lecz nie mogę go śpiewać, ponieważ nie jestem w mundurze galowym. Żołnierz japoński śpiewa swój hymn tylko w stroju uroczystym". Poczem usiadł i zamilkł.

Te słowa oficera japońskiego wywarły na wszystkich obecnych

niezwykle silne wrażenie.

Czuli się jakby przygnębieni tym dowodem ducha, jakim przepojony jest wielki naród na Dalekim Wschodzie. Wesoły nastrój przeminął. Wielu pogrążyło się w poważnem zamyśleniu.

Ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie często przypominały mi to drobne zdarzenie, które, jak mi się zdaje, najlepiej tłumaczy, dlaczego sztandar japoński zwycięsko powiewa na azjatyckiem wybrzeżu Oceanu Spokojnego.

Tajemnice bieguna południowego.
Samolotem i saniami do nieznanych ziem
Dwie nowe ekspedycje.

Od 30 do 40 lat liczne ekspedycje badały biegun południowy, nie zdołały jednak przeniknąć

tajemnicy jego geografji.

Niektóre z tych problemów dotyczą struktury skorupy ziemskiej i dlatego mają wielkie znaczenie dla nauki. Dwie ekspedycje tegoroczne, ekspedycja admirała Byrda i ekspedycja "British Graham Land" pod kierownictwem M. J. Rymilla, która wyruszy niebawem, przyczynią się może do wyświetlenia zagadkowych dotąd kwestyj. Z końcem wieku 19-tego ustalono, że biegun południowy jest otoczony kontynentem, a dzięki odważnym badaczom stwierdzono wiele szczegółów, dotyczących układu tej ziemi.

Wiadomo, że biegun południowy jest wyżyną, pokrytą lodami, której zbocza spadają masą starych skał do oceanów Atlantyckiego i Indyjskiego, natomiast skały od strony oceanu Spokojnego są pochodzenia świeższego.

Chodzi o pogodzenie dwu tych różnych formacyj. Struktura wyżyny jest analogiczna do tego, co się widzi w Afryce lub zachodniej Australji, natomiast skały drugiego zbocza posiadają tę samą formację, co Andy i południowa Ameryka. Większa część wybrzeży bieguna południowego nie jest znana, i nie mamy dokładnych wiadomości o punktach, w których obie te formacje schodzą się lub są rozdzielone morzem pokrytem lodami.

Chodziłoby więc ogólnie o zbadanie, czy kontynent bieguna południowego utworzony jest z dwóch wielkich obszarów, z których jedna rozpościera się od ziemi Coats do morza Weddella, poprzez ziemie Enderby i Victoria aż do morza Rossa, gdy natomiast druga, mniejsza, częściowo zalana wodą i poszarpana, graniczy z oceanem Spokojnym, ziemią Grahama, przez wyspy Aleksandra i Charchota aż do ziemi Edwarda VII. i Marji Byrd, na krańcu wschodnim morza Rossa.

Nie zdołano odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ część południ.- zachodnia morza Weddella i wybrzeże od strony oceanu Spokojnego

są niedostępne dla okrętów.

Próby "Scotii" w roku 1902, "Deutschland" w roku 1912 i "Endurance" w roku 1015 spełzły na niczem. Inne okręty usiłowały dostać się do południowej ziemi od strony oceanu Spokojnego, lecz napróżno.

Problem ten będzie obecnie przedmiotem badania z dwu stron.

Ekspedycja Byrda zamierza udać się z swojej bazy na morzu Rossa w kierunku południowym i południowowschodnim, do miejsc, gdzie Amundsen widział podobno przed 20 laty ziemię. Przypuszczają jednak, że atak od strony ziemi Grahama będzie owocniejszy. Ekspedycja Rymilla ma zamiar przezimować na wybrzeżu zachodniem ziemi Grahama, stamtąd uda się samolotem wzdłuż morza Weddella aż do zapory lodowej Fichnera, odkrytej w roku 1912. Następnie w ciągu lata 1935 uda się saniami, zaprzężonemi w psy, aż do

nieznanego zachodu bieguna.

Wyprawa ta będzie bardzo ciekawa, skoro konfiguracja lądu i morze będzie ściśle ustalona w czasie lotów, projektowanych przez Ellswortha. Ellsworth zamierza rozpocząć lot w listopadzie przyszłego roku z bazy admirała Byrda.

Ten nieprzerwany lot długości 4.500 kilometrów pozwoli zbadać ogólne ukształtowanie się tej okolicy, lecz zbadanie szczegółów nastąpi dopiero podczas wyprawy saniami.

W ten sposób ekspedycja ta posługiwać się będzie zarówno nowoczesnym samolotem jak psami dawnych badaczy bieguna. Jak obliczają, koszt wyprawy Rymilla nie przekroczy sumy

15,000 funtów szterlingów.

to znaczy 10 razy mniej niż niektóre poprzednie wyprawy. Oszczędność zawdzięcza wyprawa temu, że jej 14 członków tworzyć będzie jednocześnie załogę trójmasztowca "Penola", zaopatrzonego w 2 motory Diesla o 50 HP.

Z krwawych dni w Hiszpanji.

Jedna z typowych scen ulicznych podczas dni rewolucyjnych w Hiszpanji: — Rewidowanie przechodniów przez patrole policyjne.

Komisarz kobiecej estetyki.
Sowiecka dyktatorka piękności.

Niedawno podaliśmy szczegóły uroczystego otwarcia luksusowych sklepów w Moskwie. Sklepy te, otwarte za zezwoleniem rządu sowieckiego stały się atrakcją stolicy Rosji sowieckiej. Przed szybami wystawowemi sklepów, w których wystawione są na pokaz eleganckie suknie wieczorowe i perfumy o rewolucyjnych nazwach, cisną się

tłumnie kobiety rosyjskie.

Obecnie znane są kulisy tej nagłej i dziwnej zmiany smaku. Zaczęło się to przed rokiem. Piękna pani Jemczuja, żona komisarza ludowego Mołotowa, udała się w tajnej misji do Paryża. Tam zwiedziła wszystkie największe fabryki perfum i najgłówniejsze salony piękności. Wszędzie robiła studja. Zapisała kilka notatników. Potem wróciła do Rosji z bogatym plonem

wiadomości i planów.

Tam Rada komisarzy ludowych zamianowała ją komisarzem kobiecej estetyki. Pod jej kierownictwem założono w Rosji fabryki, które zaczęły produkować perfumy, szminki, pudry, kremy i ołówki do ust. Zajęto w tych fabrykach 10.000 robotników. Program ich produkcji wszedł w skład drugiej „piatiletki". Przewidziany obrót, uzyskany z sprzedaży kosmetyków ma przewyższać sumę 10 miljonów rubli. To uda się z łatwością. Bo już obecnie, ledwie dwa miesiące po otwarciu sklepów, nie mogły fabryki podołać zamówieniom. Głód kobiety rosyjskiej po tak długim poście

jest nie nasycony.

Przechadzka po ulicach Moskwy może przekonać każdego, że każda kobieta rosyjska pudruje się i maluje usta. A w tramwajach moskiewskich unosi się nie raz fala perfum.

Pani Jemczuja, dyktatorka piękności, udała się niedawno w podróż do Stanów Zjednoczonych, ażeby przynieść stamtąd ostatnie

tajemnice sztuki odmładzania.

Niejeden zastanawia się, w jaki sposób rząd potrafi pogodzić ten nowy mieszczański prąd z doktryną Marxa. Otóż panowie komisarze ludowi musieli ustąpić wobec wymagań ludu. Doszli oni bowiem, do przekonania, że tłumiona tęsknota kobiet rosyjskich do upiększania swego ciała może stać się ogniskiem niezadowolenia. Dlatego dali oni upust tym ukrytym pragnieniom stając na czele ruchu upiększenia ciała. Uczynili więc z konieczności cnotę.

Dlaczego wyginęły mamuty?
Ani głód, ani katastrofy nie zabiły olbrzymów.

Praojcem słonia w czasach przedhistorycznych był mamut. O jego olbrzymich rozmiarach daje takie wyobrażenie okoliczności, że jego kły wystające

miały długość 7 m.

Olbrzymi ten słoń, który w epoce lodowatej rozpowszechniony był w Europie środkowej, znajduje się w zamarzniętej ziemi sybiryjskiej zachowany w całości i daje nam możność studjowania jego wyglądu i sposobu życia. Kiedy zaludniły się lodowate okolice Alaski poszukiwaczami złota, zaczęły dochodzić wiadomości, że ludność tamtejsza karmi psy mrożonem mięsem, jakie znajduje w ziemi. Muzeum przyrodnicze w Nowym Jorku zaczęło badać tę sprawę i stwierdziło, że zachodzą tu nietylko olbrzymie szczątki mamuta, lecz także innych olbrzymów przedhistorycznych, jak bizon, łoś i niedźwiedź jaskiniowy. Kiedy poszukiwacze złota w lecie puszczają silny prąd wody na muł podziemny, wydobywają się z niego

liczne kości i zęby.

Według zestawień naukowych mamut rozpowszechniony był od granic Hiszpanji przez całą Europę i Azję środkową do Alaski i żył w olbrzymich stadach.

Jakie były przyczyny wymarcia tych olbrzymów niewiadomo. Klimat w północnej Syberji pozostał mniejwięcej ten sam Resztki roślin, znalezione w żołądkach, świadczą, że miał on pożywienia roślinnego pod dostatkiem. Znalezione w ziemi zwierzęta zmarły z głodu, lecz mają wygląd zwierząt

dobrze odżywianych.

Przyczyną wyginięcia mamuta nie mogły się też stać katastrofy. Także człowiek przedhistoryczny z jego pierwotną bronią nie mógł wytępić tych olbrzymów. Przypuszczać zatem należy, że nie zewnętrzne przyczyny stały się powodem wymarcia mamuta, lecz że wyginął on naskutek zwyrodnienia, że się przeżył, jak też inne odmiany zwierząt przedhistorycznych. Niektóre objawy zwyrodnienia, jak nadmierne zakrzywienie kłów, które tem samem stały się bezużytecznemi i inne zdołano stwierdzić. Poza tem wyginięcie olbrzymów przedhistorycznych jest jeszcze dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicą.

I panowie także
poprawiają cerę policzków.

Do tej pory zakłady kosmetyczne, mające na celu utrzymanie piękności twarzy i ciała, były przywilejem wyłącznie kobiecym.

Obecnie w Londynie powstał szereg salonów kosmetycznych dla panów.

Panowie wygładzają sobie zmarszczki na czole— usuwają brózdy koło ust,"

poprawiają cerę policzków.

Przeważnie są to aktorzy filmowi, śpiewacy operowi lub zawodowi tancerze, ale nie brak także i przedstawicieli innych zawodów.

Właściciele takich męskich zakładów kosmetycznych skarżą się na swą klientelę, że nie ma ona cierpliwości do przestrzegania zabiegów i że przeważnie woli jeden zabieg chirurgiczny od wykonywania w domu codziennych masażów, wcierań kremu itp.

Czy wolno spać w teatrze?
Ciekawy proces w Budapeszcie.

Na pytanie powyższe odpowie wkrótce sąd w Budapeszcie, do którego wpłynęła skarga, wytoczona przeciwko teatrowi stołecznemu przez mieszkańca stolicy, nazwiskiem Istwan Csotyi. Kilka dni temu pan ten udał się był do teatru na przedstawienie wieczorne. W drugim akcie, bądź spowodu, że sztuka odegrana

wydała mu się nudną,

bądź też spowodu znużenia, zasnął głębokim snem na swym fotelu. Aktor, grający główną rolę, gdy tylko spostrzegł śpiącego widza, przestał grać i zażądał by śpiocha wyproszono z teatru, gdyż jego zachowanie się ubliża sztuce i jej adeptom. Bileterzy wynieśli Csotyiego z sali przemocą. Gość jednak zaczął głośno protestować, twierdząc, że zapłacił za bilet i nie przeszkadzał wcale przedstawieniu. Po żywej wymianie słów, dyrekcja teatru zwróciła wyproszonemu widzowi cenę biletu, zabraniając mu jednak

kategorycznie powrotu do sali.

W następstwie niezwykłego zajścia Csotyi wytoczył skargę sądową, twierdząc że postanowienie dyrekcji teatru przyczyniło się do jego ośmieszenia i zniesławienia.

Państewko eleganckiej Angielki.
Miss Carstairs ma dosyć ludzi.

„Miss Robinson Crusoe" jest nazwą, jaką w eleganckiem towarzystwie angielskiem nadano miss Betty Carstairs, wytwornej sportmence, która żegna się z światowem życiem stolicy Anglji, ażeby wycofać się w zacisze półwyspu Bahama (na północ od wielkich Antylji). Miss Carstairs kupiła wyspę Whale Cay, której jest teraz

nieograniczoną panią.

Miss Carstairs„ kobieta niezwykle bogata posiadająca około 500.000 funtów rocznej renty, brała do niedawna udział we wszystkich wielkich wyścigach i międzynarodowych regatach, kierując własnoręcznie samochodami i motorówkami. Wzywała trzykrotnie do walki amerykańskiego szampiona Gar Wooda i finansowała próby Malcolma Campellsa osiągnięcia rekordu szybkości automobilowej w Daytona (Virginia). Była znaną osobistością w Biarritz i Cannes, gdzie kierowała osobiście swojemi

dwoma jachtami.

Miss Betty Carstairs znajdowała się w sierpniu w podróży, gdy wróciła naraz do Londynu. W krótkim czasie sprzedała swoje samochody, jachty i domy w City i oświadczyła z uśmiechem: — „Żegnam wszystkich! Wycofuję się do mojego zacisza". I istotnie, przed kilku dniami udała się na pokładzie „Berengarii" do Nowego Jorku skąd zamierza rozpocząć podróż do Whale Cay.

To pustkowie obejmuje około 4 kilometry kwadratowe i posiada 20 kolorowych mieszkańców, którzy pełnić będą służbę u władczyni tego kraju. Miss Carstairs zamierza pobudować tam

drogi i domy.

W Londynie zastanawiają się, jakie mogą być przyczyny, które skłoniły młodą i niesłychanie bogatą kobietę do powzięcia takiego postanowienia. Pewien przyjaciel który odprowadził ją na okręt, zapytał: „Dla czego opuszcza nas pani? Rozczarowanie? Zawód miłosny?" — Nie. Poprostu czuję wstręt do świata i ludzi! — odparła miss Carstairs. Czy powiedziała prawdę?

PODSŁUCHANE

TO CO INNEGO.

— Ale się wystroiłeś! Otrzymałeś spadek?

— Wstąpiłem do banku.

— Gratuluję. Jak ci się to udało?

— Przez okno!

UFNOŚĆ.

— Oskarżony widzi,— powiada sędzia — że przysięgli są przekonani o jego winie.

— To nic nie szkodzi panie prezesie. Uważam pana za tak inteligentnego, że nie pozwoli pan wpłynąć na siebie sędziom przysięgłym.

WYMÓWKA.

Ona: — Wiem o wszystkiem. O czwartej nad ranem znalazł cię policjant, kiedy obejmowałeś latarnię.

On: — Ależ Basiu, nie jesteś chyba zazdrosną o latarnię?

W SĄDZIE.

Sędzia: Czy oskarżony przyznaje się do popełnienia tej kradzieży?

Złodziej (dobrodusznie): Zaraz, zaraz panie sędzio. Przecież ja jeszcze nie wiem, co powiedzą świadkowie.

ZAPÓŹNO.

Klient:— Nie wezmę tego zdjęcia. Moja żona wygląda jak sowa.

Fotograf:— To nie moja wina, mógł pan na to zwrócić uwagę. . . przed ślubem.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej ul. Wolny

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski